Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 266. — ROK XXXIV.

SOBOTA

1. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Wawel.

Uroczysty Wjazd Prezydenta Rzplitej na Wawel będzie ceremonją pełną głębokiego symbolu. Przywykliśmy już do świąt narodowych, zamienianych coraz bardziej na oficjalne galówki i przechodzimy obojętnie obok hałaśliwych manifestacyj na cześć jednostek, ale moment, gdy przedstawiciel wskrzeszonej suwerenności państwowej stanie na polskim akropolu, obudzi we wszystkich Polakach wzruszenie niezwykłe. W tem symbolicznem objęciu w posiadanie wawelskiego wzgórza widzimy nie tylko nawiązanie do starej tradycji, w myśl której dawni królowie po elekcji w Warszawie przybywali do Krakowa na koronację, ale i sięganie do tych źródeł narodowej mocy, jakie biją od wieków z Wawelu. Wjazd dzisiejszy będzie ostatnim bodaj, ale i najplastyczniejszem ujęciem wskrzeszenia Polski w symbol, związany z tą świętą górą, która cała jest wielkim symbolem polskiej cywilizacji i historji.

Wawel tworzą zrosłe ze sobą mury Katedry i Zamku, siedziby dwóch potęg, dwóch organizacyj, które wyrzeźbiły oblicze narodu. Zrosły się w ciągu dziejów te dwie siły i wspólną pracą wieków z plemion barbarzyńskich i rozbitych stworzyły wielki naród i świetną cywilizację. Ostatnim znakomitym przedstawicielem tej historycznej wspólnej pracy był Jan III Sobieski, którego nazwę nosi dziś wieża zamkowa, bezpośrednio łącząca siedzibę królów z katedrą biskupią. Czy dzieje Polski odrodzonej zachowają ten bezcenny spadek dziejowy?... Obyż dobrą wróżbą był ów kryty krużganek w dziedzińcu Batorego, przez architektę-odnowiciela przywrócony, a który tworzy dzisiaj na Wawelu drugie miejsce zrostu tych dwóch głównych budowli.

Prezydent Rzplitej wejdzie przed ołtarz katedry tą samą drogą, którą odbywali wjazdy jego poprzednicy — królowie. Jak im niegdyś, tak i jemu zagrodzi drogę i zmusi do obejścia trumna-symbol, od wieków przypominająca władcom tego narodu, że ich prawo władzy ograniczone być winno przez prawo wyższe, moralne. Jak w pierwszych wiekach dziejów Polski stanął naprzeciw śmiałego króla św. Stanisław, by swym pastorałem poskromić wybuchy jego swawoli, tak odtąd przez stulecia stoi on na drodze, którą szli królowie i pójdą prezydenci na swe honorowe krzesło przed ołtarzem. Jest to symbol sumienia, którego zabić nie można, a które ze srebrnej trumny dzisiaj, podobnie jak przed dziewięciu wiekami, woła do rządzących, by strzegli sprawiedliwości i prawa.

Otoczą Prezydenta Rzplitej w tej katedrze wspomnienia potęgi i chwały naszej Ojczyzny. Tu zawieszano chorągwie zdobyte na wrogach i tu śpiewano „Te Deum" po zwycięstwach, a choć chorągwi już niema, to przecież pozostała mała wstążka, zapisana ręką Sobieskiego i doczepiona do strzemienia wezyra: „Ten, którego noga w tem strzemieniu była, za łaską Bożą został zwyciężony". Tak brzmi biuletyn o wielkiem, europejskiem zwycięstwie, zawieszony u nogi Zbawiciela... Przekonywa nas i podbija nie ilością wziętych jeńców, ale pokorą. Zwiedzanie Katedry jest naprawdę bardzo pouczającem.

W bramie zamkowej, nad którą widnieje napis: Si Deus nobiscum quis contra nos? — przypomni się p. Prezydentowi ponury obraz z dziejów Polski. Dumny zwolennik Stefana Batorego, możny senator Samuel Zborowski zamordował tu kasztelana Wapowskiego. Zbrodnia wołała o karę, ale nowy król wyniesiony został na tron dzięki staraniom zabójcy i ten był pewnym bezkarności... Ale z drugiej strony zamkowego podwórza, obok sypialni Zygmunta Starego, która teraz będzie sypialnią p. Prezydenta, sterczy groźnie Baszta Senatorska, która kładzie kres przypuszczeniom, że mogła ujść bezkarnie zbrodnia za rządów króla, który mówił: Nie królem, ale prawem stoi Rzeczpospolita. Tu, obok tej baszty, ścięto głowę królewskiego faworyta. Wielki kanclerz Jan Zamoyski płakał przy egzekucji, ale egzekucji dokonał. Były to czasy, kiedy Polacy mieli jeszcze prawdziwie wielkich ministrów.

Z Wawelem związane są najdumniejsze momenty naszych dziejów. Warszawa była symbolem zmierzchu, Gniezno zapowiedzią wielkości, ale wielkość sama osiadła na tym polskim Kapitolu. Oby jego szybka restauracja i wizyta p. Prezydenta rozbudziły w narodzie wiarę w niespożyte siły narodu, jako jedyny fundament nowej jego wielkości.

Czasy są dzisiaj raczej smutne. Wszak nawet na tych szpaltach niemoże się wyrazić wolne słowo. W narodzie rozłam, bezwład, dezorjentacja.

„Smętna chwila,
ale też miejcie nadzieje,
bo zło, gdy się nad miarę przeleje,
to się często na dobre przesila"...

Temi optymistycznemi słowami Księcia Niezłomnego witamy z czcią Pana Prezydenta, wstępującego na polski Akropol, symbolizujący naszą cywilizację narodową, katolicką, rzymską, zachodnią, praworządną! Oby te chwile, które na Wawelu w Krakowie spędzi, wlały w naród trochę otuchy i siły. Oby rozjaśniły czoła i pogodziły serca!

Jan Matyasik.

PROF. FIERICH U WICEMIN. CARA.

Warszawa. (PAT). P. wiceminister sprawiedliwości Car przyjął dnia 27 bm. **prezesa komisji kodyfikacyjnej** prof. dr. **Fiericha.** W czasie odbytej konferencji omówione były kwestje **związane z programem prac komisji kodyfikacyjnej** a w szczególności rozmowa dotyczyła **ustawy o postępowaniu cywilnem**, pozostającem w związku z całokształtem ustaw mających w najbliższym czasie **wprowadzić jednolity ustrój sądów.**

EPIDEMJA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW.) Urzędowo stwierdzone zostały **tu 4 wypadki zachorowań na chorobę Hei Medin** (dziecięcy paraliż kończyn). Zachodzi przypuszczenie, że **epidemja ta została zawleczona do Wolnego Miasta z Saksonji.**

———oo———

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu wejścia w życie nowego statutu ministerstwa skarbu spodziewane jest **ustąpienie w najbliższym czasie około 30 urzędników tegoż ministerstwa.**

Zerwane, czy przerwane rokowania?

Konferencja wicepremjera Bartla z ministrem Czechowiczem. — Min. Czechowicz wygłosił ekspose na Radzie Finansowej. — Rokowania będą wznowione?

Warszawa. (Telef. wł.) Najważniejszym wypadkiem jest **kwestja przerwania rokowań pożyczkowych.** Właściwie w tej chwili trudno jest powiedzieć, **czy nastąpiło tylko przerwanie, czy też zupełne zerwanie rokowań.** Po środowych konferencjach odbyły się jeszcze późną nocą ze środy na czwartek **narady w ministerstwie skarbu z przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego. Po północy pojawiło się inspirowane doniesienie w sprawie rokowań pożyczkowych w pismach rządowych.**

We czwartek o godz. 2 z inicjatywy delegatów amerykańskich odbyła się **konferencja wicepremjera Bartla i ministra Czechowicza** z delegatami. Co do tej konferencji kursują dwa warjanty. I tak „ABC" donosi, **że delegaci amerykańscy zażądali pisemnego sformułowania przyczyn odmowy** ze strony rządu polskiego, natomiast „Przegląd Wieczorny" stwierdza, że delegaci **nie wyjechali ze stolicy i daje do zrozumienia, że ewentualne rokowania mogą być wznowione.**

Wicepremjer Bartel zapytywany przez jednego z dziennikarzy **o powody przerwania rokowań i sytuację, oświadczył:**

— **Nie mogę** panu odpowiedzieć.

— A czy **jest możliwość nawiązania rokowań** z tą samą grupą po dzisiejszej konferencji popołudniowej?

— Wszysko jest możliwe, panie redaktorze, odpowiedział wicepremjer. **Nawet z żoną, z którą się człowiek rozszedł, można się ponownie połączyć, a więc...**

Nasz korespondent otrzymał z **kół miarodajnych informacje, że ewentualne wznowienie rokowań nie jest wykluczone.** O godzinie 6-tej wieczorem zebrała się na **posiedzenie Rada finansowa.** Na posiedzeniu tem minister Czechowicz przedstawił **ekspose o sytuacji finansowej i gospodarczej, a także przebieg rokowań pożyczkowych.** Ta ostatnia sprawa **niewątpliwie wywoła najżywszą dyskusję.**

Przedstawiciele prasy otrzymali informację, **że około północy z czwartku na piątek ma ukazać się komunikat Prezydjum Rady Ministrów, informujący o właściwym stanie rzeczy.**

———oo———

Na giełdzie austrjackiej zniżka walorów polskich

Wiedeń. (AW.) W dzisiejszych pismach wieczornych podany został komunikat biura Wolffa **o nagłem zerwaniu rokowań amerykańskich** o t. zw. wielką pożyczkę inwestycyjną dla Polski. Wiadomość ta wywołała **w tutejszych kołach finansowych i politycznych bardzo silne wrażenie.** Na giełdzie, na której w ostatnich dniach, polskie walory arbitrażowe cieszyły się tendencją zwyżkową, wiadomość o zerwaniu rokowań polsko-amerykańskich wywołała **lekką zniżkę w niektórych papierach polskich.**

4 miljony kredytu przyznał Bank Gosp. Krajowego.

W tem 1 miljon dla Gdyni.

Warszawa. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu **Rady Nadzwyczajnej Banku Gospodarstwa Krajowego** zapadła decyzja przyznania całego **szeregu nowych kredytów no ogólną sumę 3 milj. zł. w złocie miejskim związkom komunalnym, powiatowym i gminnym na całym obszarze państwa,** w szczególności na budowy szkół, łaźni, rzeźni, hal targowych, dróg i t. d. Pozatem został przyznany **kredyt 1 milj. zł. w złocie dla Gdyni** na zakup gruntów, poprawy **bruków, ulic, budowy szkół i elektrowni.**

Mniejszość polska w Gdańsku wniosła memorjał do L. Nar.

Warszawa. (Telef. wł.). Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał memorjał w **sprawie polskiej mniejszości na terenie Wolnego Miasta Gdańska** przesłany przez **Koło Polskie w sejmie gdańskim za pośrednictwem wysokiego komisarza Ligi v. Hamela.** Sekretarjat zajmie się **sprawą mniejszości narodowej polskiej w najbliższym czasie.** Będą zbadane szczególnie **zarzuty z dziedziny szkolnej.**

Komisja Ankietowa skończy prace

z początkiem 1928 roku.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja ankietowa do badania kosztów produkcji opracowuje obecnie **wnioski z przeprowadzonych już badań z przemysłu młynarstwa zbożowego.** Badania przemysłu ciężkiego **będą prowadzone w ciągu listopada i grudnia.** Prawdopodobnie z początkiem r. 1928 prace komisji ankietowej **zostaną całkowicie zakończone i przedłożone rządowi.**

NIE BYŁO MALWERSACJI W P. K. O.

Warszawa. (PAT). W ostatnich dniach ukazała się w kilku dziennikach notatka **o malwersacjach w P. K. O. w Warszawie na kwotę 60.000 zł,** której ofiarą padł **Bank Gospodarstwa Krajowego.** Prezydjum P. K. O. stwierdza, że wiadomość ta **jest mylną, gdyż taki wypadek nie zdarzył się w P. K. O.**

Nowy poseł angielski w Warszawie

Czy będzie ambasada?

Warszawa. (AW). Poseł Wielkiej Brytanji w Warszawie sir Wiliam Max Müller opuszcza swe stanowisko **po siedmiu latach pracy.** Jako następcy posła Max Müllera wymieniani są pp. **Phips, radca poselstwa Wielkiej Brytanji w Paryżu i Erskin, poseł w Sofji i Belgradzie.** Większe szanse, jak się zdaje, posiada ten **drugi dyplomata,** młody, lecz bardzo energiczny i doświadczony oraz posiadający opinję doskonałego **znawcy stosunków wschodnio-europejskich.**

Kwestja przemianowania poselstwa Wielkiej Brytanji na **ambasadę jest w dalszym ciągu w miarodajnych kołach angielskich rozważaną.** Decyzja w tej sprawie **nie zapadnie jednak przed nowym rokiem.**

Delegacja polska przy L. N, nie będzie zreorganizowana

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec pogłosek jakoby po reorganizacji **delegacja polska przy Lidze Narodów miała być przemieniona na biuro o wydatnie zmniejszonym personalu,** ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że **mu o podobnych projektach nic nie wiadomo.**

———oo———

P. HOŁÓWKO POJECHAŁ DO RYGI.

Ryga. (PAT.). W związku z polsko-łotewskiemi rokowaniami handlowemi przybył tu wczoraj wieczorem **naczelnik wschodniego wydziału polskiego M. S. Z. p. Hołówko,** który zabawi w Rydze dwa do 3 dni.

O czem piszą inni?...

Dziennikarze przeciw dekretom prasowym.

Wszystkie pisma warszawskie, nawet półoficjalne, ogłaszają uchwałę Zarządu Syndykatu Dziennikarzy z dnia 28 września. Uchwała ta powzięta jednomyślnie stwierdza, że dekret prasowy narusza zasadę wolności prasy.

„Zważywszy na uskutecznienie tej uchwały Sejmu, nie wdając się w istotę sporów interpretacyjnych pomiędzy władzami państwowemi, uważając, że w sprawie wykonalności uchwał sejmowych należy do prawnych czynników konstytucyjnych i ubolewając nad obecnym stanem rzeczy, zważywszy także, że policyjne represje, stosowane obecnie, wykraczają poza normy, w dekretach prasowych przewidziane, a niektóre z nich godzą nawet w podstawę bytu dotkniętych niemi dzienników, Zarząd Syndykatu uważa za swój obowiązek nalegać na ogłoszenie formalnego uchylenia dekretów stwierdzając, że w przeciwnym razie w praktyce administracyjnej zasada wolności prasy stałaby się ku ciężkiej szkodzie życia publicznego jedynie martwą literą“.

Protest dziennikarzy jest zatem ostry, ale zupełnie słyszny. Niewiadomo doprawdy, o czem pisać. Warszawskie „ABC“ zostało skonfiskowane za wiadomość o pertraktacjach w sprawie pożyczki. Stąd nauka, że nie należy spieszyć się z doniesieniami o przerwaniu rokowań, lecz czekać, co o tem napisze dziennik półoficjalny i dopiero potem przedrukować oczywiście bez żadnych komentarzy. Ale nawet przedrukowywanie artykułów z pism półoficjalnych może być ryzykowne. Przedwczoraj „Głos Prawdy“ podał w artykule wstępnym treść anonimowej ulotki p. t. „Prawda o generale Zagórskim“ i nie został skonfiskowany. Z artykułu „Głosu Prawdy“ przedrukowały mniejsze lub większe urywki: krakowski „N. Dziennik“, „Polonia“, „Kur. Poznański“ etc. Pisma te również nie zostały skonfiskowane. A „Głos Narodu“ musiał niestety w ostatniej chwili zrezygnować z zamiaru przytoczenia najciekawszego ustępu artykułu „Głosu Prawdy“.

Ks. bisk. Michalkiewicz o wrażeniach z Litwy.

Korespondent „Rzeczypospolitej“ uzyskał wywiad z ks. biskupem Michalkiewiczem, który wrócił właśnie z Litwy, gdzie odnoszono się do niego nadspodziewanie grzecznie i uprzejmie.

„Przedstawiciele władz litewskich uprzedzali wprost moje życzenia i ułatwiali wszelkie formalności, jakie były do załatwienia przy przejeździe granic.

— Z powrotem ułatwiono mi przejazd przez Jewje, zamiast okólną drogą przez łotewską granicę. — Będąc w Ministerjum w Kownie, zacząłem rozmowę po litewsku, acz z trudnością. Natychmiast przeniesiono ją na język polski, aby nie robić mi trudności“.

Ludność polska zdaniem ks. biskupa Michalkiewicza bynajmniej nie pragnie upadku rządów Smetony-Woldemarasa.

„Sądząc z dotychczasowych posunięć obecnych sterników nawy litewskiej prędzej oni, niż ktokolwiek inny doprowadzić mogą do zbliżenia się polsko-litewskiego. Już dzisiaj można po polsku rozmawiać w urzędach, gdy do niedawna było to conajmniej niebezpiecznem. Złagodzenie reformy rolnej także przedewszystkiem odczuje ludność polska“.

Mówiąc o sposobach zlikwidowania sporu polsko-litewskiego wyraził ks. biskup Michalkiewicz przekonanie, że należało zaczynać od rzeczy najłatwiejszych.

„Zawarcie traktatu, czy jak tam nazwać, handlowego, otworzyć Niemen dla spławu drzewa, toż to stosunkowo rzecz nietrudna i przyniosłaby normalne korzyści obydwom stronom. Potem może przyszłaby kiedyś kolej i na wyjaśnienie sprawy Wilna“.

Pobyt ks. bisk. Michalkiewicza niewątpliwie przyczynił się do złagodzenia antypolskich nastrojów na Litwie.

Przed nową sesją Sejmu i Senatu.

Zbliża się dzień 20 października. Parlament jeszcze raz wyrazi swą wolę, co do której zresztą już teraz nie można było mieć żadnych wątpliwości. I w Sejmie i w Senacie jest prawie jednomyślność. Najlepszym dowodem fakt, że przeciw stanowisku marsz. Trąmpczyńskiego w sprawie pogwałcenia Konstytucji zaprotestował jedynie sen. Zubowicz, co „Głos Prawdy“ z triumfem ogłosił, a co zdaniem „Warszawianki“ jest „potwierdzającym wyjątkiem“.

„Ponieważ nie było posiedzenia mogło istnieć mniemanie, że są senatorzy, którzy byliby przeciwni protestowi. To wrażenie w znakomity sposób usunął p. sen. Zubowicz, zgłaszając swe niezadowolenie, sam jeden, goły jak palec, i tak już zapewne zostanie nieborak, bo wątpliwą jest rzeczą, czy znajdzie się drugi taki. A nic tak dobrze nie potwierdza całości, jak wyjątek, choćby przedstawiający taki casus paskudeus“.

20 października może zdaniem „Przyjaciela Ludu“ (który z taką otwartością pisał o Dzikowie) przynieść ważne rozstrzygnięcia i dlatego zwolennicy rządu „powinni być w pogotowiu“.

„Z pewnością — pisze organ pp. Bryla i Stapińskiego — najkorzystniej byłoby dla państwa i ludu, gdyby się ten Sejm już wogóle nie zebrał wcale. Podobno jednak zajdzie jeszcze potrzeba zatwierdzenia pożyczki państwowej i dlatego rząd nie rozwiązuje Sejmu do ostatniej chwili. Socjaliści zaś grożą rewolucją i dyktaturą proletarjatu, jak w Rosji na wypadek, gdyby rząd bez Sejmu po dyktatorsku chciał rządzić. W taki sposób posłowie sejmowi zmuszają rząd do obrony państwa przed ich pogotowiem do szaleństwa. Bo o tem, aby rząd ustąpił przed pogróżkami posłów zatrwożonych o ponowny wybór, chyba mowy być nie może“.

Otóż zatwierdzenia pożyczki niestety wcale nie będzie. Może właśnie dlatego, że rząd nie szanuje parlamentu i nie chce z nim współpracować.

Rokowania o pożyczkę amerykańską przerwane!

Warszawa. (PAT) Pisma dzisiejsze donoszą, że rokowania pożyczkowe nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego planowanej pożyczki stabilizacyjnej. Kurs zaproponowany przez bankierów został uznany przez rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki. W związku z tem układy przerwano. Niezależnie od wyników dotychczas prowadzonych układów rząd jest zdecydowany realizować w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego, opracowanego w trakcie układów pożyczkowych.

Jak doszło do tego?

We środę, w godzinach wieczornych, po gorączkowych konferencjach decydujących czynników w Warszawie okazało się jasnem, że rokowania o pożyczkę amerykańską zostały zakończone negatywnym wynikiem.

Już od rana we środę toczyły się ożywione narady w sferach rządowych: w południe Prezydent Rzplitej odwiedził premjera w Belwederze, gdzie odbył półgodzinną konferencję w sprawie pożyczki, następnie powrócił na Zamek, gzie przyjął wicepremjera Bartla, konferując z nim przeszło dwie godziny. Następnie w prezydjum Rady Ministrów przyjął p. Bartel ministra skarbu, z którym następnie udał się do Belwederu na półtoragodzinne narady. Równocześnie prowadzono ożywioną wymianę zdań między ministerstwem skarbu a przedstawicielami Banku Polskiego i amerykańskich konsorcjów. Późnym wieczorem odbyły się dalsze narady rządu z udziałem reprezentantów banków państwowych. W rezultacie tych narad, powiadomiono prasę, że pożyczki amerykańskiej nie będzie.

Powody rozbicia rokowań:
Kurs emisyjny i sposób użycia pożyczki.

Według informacji ze sfer rządowych istotnym powodem niedojścia do skutku umowy pożyczkowej jest różnica zdań między rządem polskim a reprezentantami konsorcjum amerykańskiego w sprawie wysokości kursu emisyjnego. Sfery rządowe tłumaczą zerwanie rokowań także tem, że sytuacja gospodarczo-finansowa Polski jest obecnie tak pomyślna, a waluta tak ustabilizowana, że rząd nie mógł przyjąć obcego kapitału na warunkach nie odpowiadających w pełni obecnej sytuacji gospodarczej państwa.

Warszawska prasa rządowa („Express Poranny“) komentując przerwanie rokowań pożyczkowych utrzymuje, iż aczkolwiek pożyczka ożywiłaby życie gospodarcze, obciążyłaby jednak państwo na szereg lat, co w istniejącym stanie rzeczy „byłoby wielką nieostrożnością“ w obliczu nieustępliwości bankierów amerykańskich.

„Express“ ubolewa, że „poprawa warunków pracy twórczej w Polsce“ nie jest w dostatecznej mierze doceniana przez pewne koła zagraniczne.

„Drobne wydatki“ związane z rokowaniami.

Reprezentancii zagranicznych konsorcjów finansowych w toku pertraktacyj z rządem polskim prowadzili równocześnie ożywioną korespondencję telegraficzną z centralami swych firm zagranicznych. Jak obfita była ta korespondencja świadczy fakt, że koszta telegramów wysyłanych przez tych delegatów wynosiły w jednym tylko dniu około 12.000 zł.

Co będzie z planem stabilizacyjnym.

Ze sfer rządowych komunikują, że mimo niedojścia obecnie do skutku układu pożyczkowego plan stabilizacyjny rządu będzie realizowany.

— — — — — — — — —

Przerwanie rokowań pożyczkowych jest prawdziwą niespodzianką dla opinji w kraju, a będzie nią także niewątpliwie i dla zagranicy. Rokowania bowiem toczą się już od roku, było zatem aż nadto dużo czasu, by zorjentować się, jakie jest stanowisko i jakie warunki kontrahentów amerykańskich, a przedewszystkiem porozumieć się co do przeznaczenia pożyczki. Jest to przecież rzeczą istotną tak, jak istotną jest wysokość kursu emisyjnego, a więc wysokość ukrytego oprocentowania. Od oznaczenia celu pożyczki rozpoczynają się wogóle wszelkie pertraktacje pożyczkowe, nieporozumienia więc co do tego punktu po kilkunastu miesiącach rokowań i związanych z niemi kosztów są niezrozumiałe.

Podobną niespodzianką było odroczenie w pierwszych dniach lipca rokowań do jesieni. Rząd tumaczył wówczas, że w jesieni uzyskać będzie można lepszy kurs emisyjny dla tej t. zw. „wielkiej pożyczki“. Tłumaczono więc, że Ameryka nie była podówczas skłonna do udzielania jakichkolwiek pożyczek, a to dlatego, że zaangażowała około miljarda dolarów w odbudowie terenów, zalanych przez Missisipi, mówiono, że okres letni — to ogólny martwy sezon na rynku finansowym, co wogóle utrudniało pożyczkę, że skomplikowana sytuacja na terenie politycznym w związku z zabójstwem Wojkowa utrudnia rokowania, że przedewszystkiem kursa papierów polskich notowane były podówczas na giełdzie nowojorskiej na niekorzystnym poziomie i należało wyczekać ich poprawy. To wszystko mogło usprawiedliwiać odroczenie rokowań w lipcu.

Dziś jednak „martwy“ sezon letni na giełdzie minął, kursa pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Jorku — jak podaje rządowa „Epoka“ — osiągnęły w dniu 24 b. m. kursa, jak np. dillonowska — al pari, a nawet 100 i jedna czwarta, na międzynarodowym terenie politycznym Polska żadnych trudności szczególnych nie ma, owszem możnaby przyjęcie polskich deklaracyj pokojowych w Genewie przyjąć za „plus“. Cóż zatem jest powodem tego braku zaufania obcych kapitalistów, skłaniającym ich do „nieustępliwego stanowiska“ względem Polski — po tylumiesięcznych rokowaniach i narażeniu Polski na takie koszta, jakich jedną ilustrację wyżej podaliśmy?

„Express Poranny“ tłumaczy, że pożyczka obciążyłaby Polskę na długi szereg lat (!). Ależ właśnie o to idzie, by ciężar rozbudowy państwa przy pomocy obcego kapitału rozłożyć na jak najwięcej lat, a nawet ile możności na szereg pokoleń.

„Kurjer Poranny“ oburza się, że amerykańscy kontrahenci „traktują Polskę jako państwo, które jest tylko objektem polityki międzynarodowej w zakresie dyplomatycznym czy gospodarczym i które jako taki objekt zmuszone jest poddawać się dyktowanym mu z zewnątrz warunkom. Z tego punktu widzenia decyzja rządu niewątpliwie stanowi przejaw dodatni nietylko w stosunku do własnego samopoczucia wartości czynnika, jaki reprezentujemy we współżyciu gospodarczem Europy, ale także w stosunku do należnej nam właściwej oceny naszej odpowiedzialności kredytowej w stosunkach zewnętrznych“.

Enigmatyczna frazeologja nie da jednak odpowiedzi na pytanie, dlaczego z kapitalistami tak ujmującymi swój stosunek do Polski prowadzono całoroczne pertraktacje, a onegdaj zapowiadano, że za osiem dni, a najdalej dwa do trzech tygodni pożyczka będzie wyłożona w całym szeregu giełd europejskich i amerykańskich. Przed kilku zaledwie dniami p. Czechowicz zapewniał w wywiadzie dziennikarskim, że kredyt amerykański użyty zostanie wyłącznie na cele stabilizacyjne i szczegółowy plan tej stabilizacji (waluta miała być utrzymana na kursie dzisiejszym) — rozwinął.

„Głos Prawdy“ znajduje podobne wytłumaczenie:

„Wiadomość ta świadczy, iż w sferach finansowych światowych nie minęły jeszcze pozostałości atmosfery, wytworzonej przez p. Władysława Grabskiego, w której nauczono się patrzeć na Polskę jako na naiwnego klijenta, przyjmującego najcięższe warunki, byle tylko zdobyć pieniądze. Nie zdano sobie najwidoczniej dokładnie w tych sferach sprawy z głębokich zmian, jakie w przeciągu ostatnich 18-tu miesięcy zaszły w sytuacji finansowej naszego państwa.

Na szczęście możemy spokojnie czekać, aż świadomość tych zmian stanie się dostatecznie plastyczną. Nic nie zmusza nas do koncesyj na rzecz grup bankierskich, poniżej godności państwa i rzeczowego uzasadnienia. Społeczeństwo nie wybaczyłoby rządowi, gdyby koncesje takie poczynił“.

Nagły zwrot, jaki dokonał się wczoraj, będzie dla społeczeństwa dostosowującego swe stosunki gospodarcze do oczekiwanej pożyczki — przykrą niespodzianką. Jest to jedno doświadczenie więcej, że pertraktacjom finansowym nie powinien towarzyszyć akompanjament hucznych peanów i zapowiedzi w rządowej prasie — choćby „posażnych panien“, ubiegających się o czyjąś rękę, było nie trzy, ale całe legjony.

j. w.

Wybory w W. M. Gdańsku a Polacy

Za półtora miesiąca odbędą się w Wolnem Mieście Gdańsku wybory do „Volkstagu“. Obóz nacjonalistyczny wytęża wszystkie siły, by zwyciężyć i nie wypuścić władzy z swych rąk. W tym celu rzuca skrajnie antypolskie hasła, starając się przekonać wyborców, że Polska ponosi winę gospodarczego kryzysu Wolnego Miasta i że przyszłość Gdańska leży tylko w ścisłym związku z Niemcami.

Nastroje antypolskie są i bez tego bardzo silne. Świadczą o tem częste, krwawo się kończące, napady na Polaków, którzy mają odwagę mówić na ulicach Gdańska po polsku. Uczucia Gdańszczan dla „niemieckiej ojczyzny“ również nie ostygają, bo raz po raz przyjeżdżają z Berlina przywódcy partyj prawicowych, którzy w mowach swych rozwodzą się nad rzekomą zaborczością Polski i złą wolą w stosunku do Gdańska. Tak np. hr. Westarp, który po uroczystościach w Tannenbergu i Królewcu przybył na Motławę, oskarżał Polskę, że chce zrujnować Gdańsk gospodarczo i zmusić go do poddania się. Lidze Narodów hr. Westarp zarzucał, że wszystkie kwestje sporne rozstrzyga rzekomo zawsze na niekorzyść Gdańska. Nie oszczędzają też nacjonaliści Wysokiego Komisarza van Hamela, rzekomo przekupionego przez Polaków.

W tych kłamliwych oskarżeniach jest ziarno prawdy. Faktem jest, że ustawiczne skargi i zażalenia na Polskę już się sprzykrzyły Lidze Narodów. Coraz lepiej rozumieją w Genewie, że nie Polska, lecz Gdańsk swem pieniactwem psuje stosunki polsko-gdańskie. To też nad pretensjami Senatu W. M. Gdańska Rada Ligi coraz częściej przechodzi do porządku dziennego. Polska wygrała już szereg sporów i ma szanse pomyślnego załatwienia wielu innych zatargów. Ale procesy takie, nawet gdy kończą się naszą wygraną, szkodzą Polsce w opinji świata. Polska wciąż musi w Genewie stawać w charakterze klijenta, czekającego na wyrok. Zmieni się to może, gdy hakatyści gdańscy zostaną odsunięci od władzy, gdy ster rządów ujmą żywioły rozumiejące konieczność współpracy z Polską.

Polsce nie może być obojętnem, kto będzie rządził na terytorjum, które jest z nią złączone tylu umowami i rozszerza nasz dostęp do morza. Gdańsk jest placówką, z której Polska nie może ustępować. Bez względu na rozwój naszego własnego wybrzeża, w pierwszym rzędzie Gdyni, trzeba dążyć do rozszerzenia i umocnienia pozycji Polski w Gdańsku. Dlatego zależeć nam musi na tem, by żywioł polski był w nowym „Volkstagu“ jak najsilniej reprezentowany.

Niestety horoskopy wyborcze nie są różowe. Dotychczas w wyborach gdańskich Polacy ponosili klęski. W 1919 r., tuż po ukonstytuowaniu się Wolnego Miasta, zdobyli 7 mandatów na 120. Było to niewiele, ale bądź co bądź Polacy tworzyli własną frakcję, która odgrywała w „Volkstagu“ pewną rolę. Przy następnych wyborach w r. 1923 Polacy stracili niestety dwa mandaty. Tylko 5 Polaków weszło do „Volkstagu“. Gdyby obecnie liczba posłów polskich znowu się zmniejszyła, to już zupełnie nie liczonoby się z nimi.

Przyczyny klęsk polskich są różnorakie, ale wszystkie dadzą się usunąć. Jedną z najważniejszych jest brak należytego uświadomienia narodowego. Dużo Polaków głosowało przy poprzednich wyborach na listy katolickiego centrum lub na socjalistów. Ożywienie polskiego ruchu oświatowego może ten ujemny objaw usunąć.

Niemniej ważną przyczyną niepowodzeń wyborczych jest zmniejszanie się liczby Polaków. Okres napływu Polaków do Gdańska i powstawania polskich placówek handlowych, który się zaczął zaraz po wojnie światowej, trwał niestety bardzo krótko. Polskie instytucje gospodarcze zaczęły masowo upadać, a po oswobodzeniu Pomorza wielu Polaków wyemigrowało na terytorjum Rzeczypospolitej. Zapóźno zwrócono uwagę na ten groźny objaw. Niedawno na polskim wiecu wyborczym w Gdańsku powzięto uchwałę, skierowaną przeciwko odpływowi polskiemu z Gdańska. Sama jednak rezolucja nie wystarczy. Polacy mieszkający, względnie przybywający do Gdańska, muszą mieć zapewniony byt, a więc trzeba im pomagać w uzyskiwaniu posad i zakładaniu nowych warsztatów pracy. Ten obowiązek ciąży na całem społeczeństwie polskiem.

Pocieszającem jest, że do walki wyborczej idą Polacy solidarnie. Wysuwają jedną ogólną listę, na której znajdują się: prezes „Koła Polskiego“ w „Volkstagu“ dr. Zygm. Moczyński, ks. prof. Miszewski i inni. Na tę listę będą w dniu 13 listopada głosować wszyscy, którzy pragną zgodnej współpracy Gdańska z Polską. Szanse listy polskiej nie są wielkie. Wynik wyborów można będzie uznać za pomyślny, jeżeli liczba głosów polskich się powiększy. Być może, że Koło Polskie będzie jednak w nowym „Volkstagu“ języczkiem u wagi. Zanosi się bowiem na porażkę obozu p. Sahma a wzmocnienie grup liberalnych i socjalistycznych, przeciwnych dotychczasowej polityce Wolnego Miasta wobec Polski. Koło Polskie w żadnym wypadku do współrządów dopuszczone nie będzie, ale może potrafi sprawić, że polityka „Volkstagu“ będzie mniej antypolska, mniej sprzeczna z tradycją stosunków Gdańska do Rzeczypospolitej. S. S.

Kongres Misyjny w Poznaniu.

We środę wieczorem rozpoczął się w Poznaniu II Narodowy Akademicki Kongres Misyjny przy współudziale episkopatu polskiego i zagranicznego. Z Francji przybył m. in. Arcybiskup Guebriant i ks. bisk. Baudrillart z Paryża. Kongres rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, poczem przystąpiono do obrad, wybrano prezydjum i powitano gości ze sfer duchowieństwa i delegacje akademików. Powitalne przemówienie wygłosił prof. Dembiński. Nadszedł telegram powitalny kard. sekretarza Gasparriego i dłuższa depesza wprost od Ojca Świętego, zawierająca błogosławieństwo dla obradujących. Przemówił następnie Prymas Polski, kard. Hlond, imieniem uniwersytetu mówił prof. Grochmalicki, imieniem min. oświaty kurator Chrzanowski, imieniem miasta wiceprezydent Kiedacz. Ks. biskup Baudrillart wygłosił odczyt p. t. „Pracy misji kościoła katolickiego w świetle historji“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

—oo—

Na ziemiach Rzpltej.

Zamknięcie Zjazdu Filozoficznego w Warszawie.

We środę 28 bm. odbyło się zamknięcie II. Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Warszawie. Obszerne referaty z zakresu historji filozofji, metafizyki i epistomologji i logiki wygłosili pp. prof. Sergjusz Hessau z Pragi, prof. Paulin Homez, prof. Iwan Łapszin z Pragi, dr. Adam Wiegner, pro. A. Tatarkiewicz, prof. St. Ossowski, prof. Jan Łukasiewicz i prof. St. Leśniewski. Pod koniec Zjazdu, w którym wzięło udział ogółem 144 uczestników i wygłoszono 70 referatów, uchwalono szereg rezolucji: nauczania filozofji w szkołach średnich, utworzenie delegacji polskich towarzystw filozoficznych i organu piśmienniczego dla omawiania zjazdów.

Nie wiek, ale czas nauki, uwalnia od uczęszczania do szkoły.

Przed jednym z sądów pomorskich odbywała się onegdaj rozprawa przeciwko kilkunastu uczniom rzemieślniczym oskarżonym o nieuczęszczanie do szkoły dokształcającej, których jednakowoż sąd uwolnił od odpowiedzialności, ponieważ nie uczęszczają już do szkoły powszechnej, a tylko dokształcającej. Oskarżeni twierdzili, że nie są obowiązani chodzić do szkoły dokształcającej, ponieważ ukończyli 18 lat, a więc przekroczyli wiek przepisany miejskim statutem. Oskarżyciel publiczny powoływał się na rozporządzenie wojewody, które nie uznaje wieku ucznia, tylko czas nauki. Sąd jednak powyższe odrzucił. Wyrok powyższy ma zasadnicze znaczenie.

Słowo nie dym, panie ministrze!

„Robotnik“ przypomina powiedzenie ministra poczt. Miedzińskiego w sprawie osławionych liczników telefonicznych, że, gdy liczniki będą funkcjonowały źle, to je usunie. Wobec fatalnego funkcjonowania apartów licznikowych ilość rozmów telefonicznych w Warszawie zmniejszyła się o 39 proc. Wbrew temu, jakoteż i wbrew opinji całej ludności, min. Miedziński nie dotrzymał słowa.

Sprawa karczmy w Krościenku.

Głośną była niedawno sprawa szynku p. Idy Riegelhaupt w Krościenku, którą zajął się swojego czasu „Głos Narodu“ i miał nawet z tego powodu proces, który wygrał. Słuszność naszej sprawy jest niewątpliwa, czego nawet dowodzi ciekawy fakt, iż w organie rządowym w Warszawie „Epoce“ z 27 bm. pojawił się artykuł, podnoszący w całej rozciągłości zarzuty, stawiane karczmie w Krościenku przez „Głos Narodu“. Artykuł „Epoki“ napada i piętnuje tę „akademję pijacką“, umieszczoną naprzeciw szkoły, pisząc, iż „szynk ten rozpija nawet nieletnie dzieci szkolne“. Władze administracyjne narazie jeszcze nie zamknęły karczmy p. I. Riegelhaupt, mimo wyroku o utracie koncesji.

—oo—

NIEMA DYMISYJ W ZAKOPANEM?

Jak donosi Karp. Aj. Pras. (Kap), wiadomość o rzekomem pozbawieniu dra Gabryszewskiego stanowiska lekarza gminnego w Zakopanem, a to w związku z aferą wywiezienia malarki Zofji Stryjeńskiej do zakładu dla umysłowo chorych jest pozbawiona prawdy i całkowicie bezpodstawna, podobnie jak i podana w tej samej notatce wiadomość o dymisji obecnego komisarza rządu w Zakopanem i mianowaniu jednego komisarza dla gminy i klimatyki na przeciąg 5 lat.

—oo—

POCO ZMIENIŁ KUCHNIĘ FRANCUSKĄ NA SOWIECKĄ? Francuski pisarz-komunista, Henri Barbusse, który bawi obecnie w Moskwie, zachorował. Wskutek choroby Barbusse'a uroczystości na jego cześć przerwano. W Moskwie rozpowszechniła się pogłoska, według której Barbusse miał być otruty podczas jednego z przyjęć na jego cześć.

WYKOPALISKA Z PRZED 4 TYSIĘCY LAT NAD WARTĄ. Ubiegłego tygodnia w miejscowości Ledków nad Wartą, w czasie zakładania stawów, wykopano z ziemi naczynia gliniane wysokości 1 metra, zawierające popioły, narzędzia kamienne, łuki, monety i. t. d., pochodzące zdaniem jednego z profesorów, który zainteresował się wykopaliskami z przed 4 tysięcy lat. Pozatem znaleziono olbrzymie kości zwierząt, piszczela i czaszki ludzkie. Tamtejsze starostwo zabezpieczyło wykopaliska aż do przybycia komisji archeologicznej.

KATASTROFA W KOŚCIELE W SŁONIMIE. W ub. poniedziałek zdarzył się w kościele parafjalnym w Słonimie wypadek, który o mało nie spowodował katastrofy. Oto po ingresie ks. arcyb. Jałbrzykowskiego podczas kazania począł się odrywać tynk ze sklepienia głównej nawy. Wszyscy rzucili się ku wyjściu, co oczywiście mogło pociągnąć za sobą ofiary w ludziach. Dopiero policja uspokoiła publiczność i usunęła gruzy. Kilkanaście osób odniosło lekkie rany, jedna ciężkie.

POLSKI OFICER-MORFINISTA UCIEKŁ DO ROSJI. W dniu 8 bm. przekroczył granicę i oddał się w ręce władz sowieckich dowódca 2-ej komp. 16 bat. Korp. Ochr. Pogr. Wielkopolanin por. Stanisław Frank. Przyczyną dezercji był zgubny nałóg morfinizowania się i liczne kłopoty pieniężne dezertera, który prowadził życie nad stan.

umocnieniem tam oraz ułatwiają ewakuację ludności.

BURZE NA ATLANTYKU.

W czasie ostatnich burz na oceanie Atlantyckim w okolicach Nowej Szkocji zatonęły 4 parowce rybackie. Według dotychczas posiadanych informacji w czasie tych katastrof zginęło przeszło 40 ludzi.

—oo—

Litwa apoteozuje rokoszanina Janusza Radziwiłła.

Donoszą z Kowna, że z powodu święta pułkowego huzarów w Kownie, prezydent Smetona nadał pułkowi nazwę pułku hetmana litewskiego Janusza Radziwiłła, który zerwał „szkodliwą unję Litwy z Polską“.

Sprawca historycznego mordu.

Jeden ze sprawców zamachu w Sarajewie na następcę tronu austrjackiego, Franc. Ferdynanda, Milan Cyganowic zmarł w Belgradzie w 40 roku życia. Jak wiadomo rząd austro-węgierski domagał się w swojej nocie z dnia 23 lipca 1914 r. wydania Milana Cyganowica.

—oo—

JĘZYK POLSKI NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU. Prof. Brałecki z Bydgoszczy został powołany w myśl postanowień traktatu wersalskiego, na kierownika kursu dla nauczycieli języka polskiego, zorganizowanego dla mniejszości narodowych na niemieckim Górnym Śląsku.

GDAŃSK PRZYGOTOWUJE NOWĄ PROWOKACJĘ. 2. października br. odbędzie się w Gdańsku obchód 80-tej rocznicy urodzin prezydenta Rzeszy niemieckiej, Hindenburga. Program obchodu przewiduje nabożeństwo polowe we Wrzeszczu, podczas którego przemówienia wygłoszą przedstawiciele duchowieństwa protestanckiego i katolickiego oraz generał b. armji niemieckiej Wohlgemutt. Uroczystość zakończy się pochodem przez miasto.

POGRANICZNA OSADA CZESKA W OGNIU. Onegdaj ukazała się na widnokręgu nad Krynicą olbrzymia łuna ogniowa, wywołując zaniepokojenie. Sądzono bowiem powszechnie, że pali się znów Muszyna, która, jak wiadomo, przed kilku dniami przeżyła groźny pożar. Jak się okazało, płonęła pograniczna osada czeska Płotwina, którą ogień strawił prawie doszczętnie, powodując olbrzymie szkody.

Z Przemyśla.

O ratowanie kościoła OO. Franciszkanów. — Katalog archiwum aktów dawnych miasta Przemyśla Jana Smołki.

W ostatnich dniach ukazała się odezwa ks. gwardjana Świerczyńskiego OO. Franciszkanów w sprawie składek na rzecz restauracji kościoła. Między innemi pisze ks. gwardjan:

„Dziś świątynia ta potrzebuje gwałtownie doraźnego remontu. Strupieszałe fundamenta, wstrząśnięte w swych posadach przez wysadzanie prochowni i mostów — w czasie oblężenia Przemyśla — osiadły nieco; a wskutek tego potworzyły się rysy i rozpadliny; OO. Franciszkanie zaprosili dwukrotnie komisję fachowych rzeczoznawców, którzy orzekli, że należy bezzwłocznie wzmocnić fundamenta i spoić popękane mury — a przytem uzupełnić i wyretuszować dotychczasowe malowidła — zgoła ich nie zmieniając. Olbrzymiej tej i kosztownej restauracji nie mogą OO. Franciszkanie, z braku funduszów, do skutku doprowadzić. Dotychczasowe bowiem roboty około wzmocnienia fundamentów i rusztowań pochłonęły już przeszło 11 000 zł i wyczerpały wszelką oszczędność powstałą z kilkuletnich zbiórek drobnych ofiar na tacę“. Spodziewać się należy, że społeczeństwo polskie pośpieszy z pomocą Domowi Bożemu.

W bm. ukazało się u nas dzieło naukowe pt. „Katalog archiwum aktów dawnych miasta Przemyśla“ nakładem gminy miasta Przemyśla, którego autorem jest tut. dyrektor gimn. p. Jan Smołka. Dzieło to jest wynikiem żmudnej sześcioletniej pracy autora, który jako archiwarjusz z wielką starannością uporządkował archiwum miejskie i pierwszy sporządził drukowany kata-

Przed pół wiekiem przeszło, bo w r. 1874—77 z polecenia ówczesnego burmistrza Walerego Waygarta przeprowadził uporządkowanie starych aktów Mieczysław Błażowski i napisał nader obszerny, dotąd nie wydany katalog, jednak katalog ten był niezupełny, zwłaszcza, że akta nie były oprawione, często pomieszane ze sobą i zawinięte tylko w papier a więc trudno dostępne dla badacza dziejów. Dopiero dyrektor Smołka wszystkie akta odczyścił, zbadał, oprawił i posegregował, tak, że wedle tego katalogu łatwo przyjdzie dany akt znaleźć. Katalog dzieli się na dwie części. Część I. obejmuje dyplomy pergaminowe, część II. rękopisy, składające się z ksiąg ławniczych, sięgających początku XV wieku, t. zw. „Consularia“, Rachunki miejskie, księgi miejskie okolicznościowe i księgi cechowe, nadto księgi urzędów obcych, księgi prywatne, dokumenty różne i listy. Pozostawiając ocenę i krytykę tego dzieła uczonym trzeba zaznaczyć, że to uporządkowane archiwum stanowi dla badacza prawdziwą kopalnię a dla dziejów kultury miasta wielką wartość. W końcu trzeba dodać, co podnosi sam autor w przedmowie, że przysłużył się materjalnie burmistrz Kostrzewski do wydania drukiem tego dzieła i wielce się interesował samem archiwum.

Gezet.

Z całego świata.

Znów Niemcy zabili Polaka.

Jeszcze nie ucichła sprawa śmiertelnego pobicia obywatela polskiego w Gdańsku przez Niemców, a oto ze Złotowa, leżącego na niemieckiem Pomorzu, donoszą znowu o śmiertelnym wypadku pobicia Polaka przez Niemców. Towarzystwo Młodzieży Polskiej w miejscowości ...skie, powiatu Złotowskiego urządziło zabawę, którą zapowiedziało polskiemi plakatami. Przybyłych na zabawę kilku chłopców niemieckich wyprosił z sali członek Towarzystwa, niejaki Janicki. Rozgniewani tym Niemcy, chcąc dokonać zemsty, wywołali Janickiego z sali i zbili go do nieprzytomności, tak, iż na drugie dzień po wypadku umarł z odniesionych ran. Tej samej nocy Niemcy pozrywali polskie plakaty i girlandy i zbeszcześcili je.

Niekulturalne i barbarzyńskie zachowanie się Niemców złotowskich budzić musi odrazę u każdego cywilizowanego człowieka.

Głosy wołające ratunku.

POWÓDŹ W SZWAJCARJI.

Wskutek wylewu Renu przerwana została żegluga między Schaffhausen i dolnem jeziorem bodeńskiem. Ulice w części miasta Schaffhausen zostały zalane. Statki nie mogą przejeżdżać pod mostami. W Buchs w Szwajcarji woda sięga do I-go piętra domów. Mieszkańcy chronią się na dachach. 13 rodzin zostało zupełnie odciętych. Zewsząd dobiegają głosy wołające ratunku. W miejscowości Rugell odciętych zostało 60 osób. W Feldkirch na granicy austrjackiej domy grożą zawaleniem się. 200 saperów szwajcarskich i żołnierzy austrjackich współdziałają w akcji ratowniczej, pracują nad

Zezem.

Na strychu.

Strych miał zawsze dla mnie dziwny urok. Był krajem cudownych niespodzianek. Stare fotele bez nóg. w których sprężyny szczerzyły okrutnie zęby, dziwaczne kapelusze, otynkowane grubą warstwą pyłu, dziurawe garnki, w których lęgły się myszy. połamane parasole, zardzewiałe szable, stos książek. które nie miały ani początka, ani końca. a jeśli miały początek lub koniec, brak im było środka — oto, co mnie tam ciągło.

Strych był dla mnie tem. czem dla dzieci bogatych rodziców jest lamus. ukryty między spichrzom. stajnią; a kurnikiem.

Wyłaziłem na strych ukradkiem. Otaczał mnie mrok ponury, a radosny, połamane graty czaiły się w kątach zasnutych pajęczyną a tajemnicze szmery towarzyszyły każdemu krokowi. Jak poszukiwacz złota w Klondike, jak poszukiwacz brylantów na Przylądku Dobrej Nadziei. grzebałem w stosach, okrytych płachtą kurzów.

Po paru godzinach, w czasie których byłem wszystkiem, tylko nie małym, zamorusanym chłopcem, schodziłem na dół przybrany strojnie a fantastycznie. Na głowie miałem cylinder ojców, nieprawdopodobnie połamany. na piersiach wstęgę, która była szlakiem, oderwanym ze starej matczynej halki, u boku zwisała mi na sznurku szabla groźnie szczękająca. a tak zardzewiała, że jej niepodbna było wyjąć z pochwy. W ręku zaś trzymałem broń dziwną i zachwycającą: maszynkę do strzyżenia owiec, pozostałość lepszych czasów.

Cudowna wyprawa kończyła się z zasady źle. Dostawałem lanie i musiałem wszystko wynosić z powrotem, a potem myć się z kurzu i łez...

— . — . — . — . — . —

Po dwudziestu latach wyszedłem na ten sam strych. Kroki moje, kroki rosłego człowieka, huczały głucho. Usiadłem ostrożnie na przewróconym fotelu; Przez szczeliny w gontach przedzierały się smugi promieni słonecznych, w których wibrowały miljony pyłków. Patrzyłem na nie i zamyśliłem się głęboko.

Po godzinie zszedłem wzruszony. Miałem wizję młodości tak niedawnej, a takiej dalekiej...

Przeto nie miejcie mi za złe, że napisałem fejleton smutny i żałosny... A do tego fejleton, którego nie zrozumią ludzie, wychowani w mieście. Dla nich strych, to kraj daleki i nędzny. Kraj, w którym rozłożyste i napęczniałe wdziękami praczki... wieszają mokrą bieliznę...

Pokraka.

Wiadomości sportowe.

Skocznia w Krynicy.

MA BYĆ ONA NAJWIĘKSZĄ W POLSCE, DRUGĄ ZAŚ... PO CORTINA D'AMPEZZO.

W Krynicy trwają już gorączkowe prace około budowy wielkiej skoczni narciarskiej. — Według planu będzie to druga skocznia w Europie po skoczni w Cortina d'Ampezzo we Włoszech. a pod każdym względem przewyższy największą dotychczas u nas skocznię na Krokwi w Zakopanem.

Krynica dokłada wszelkich starań, aby skocznia. której koszt budowy wyniesie około 20.000 zł. gotowa była na nadchodzącą zimę, co umożliwiłoby postawienie na odpowiednim poziomie już najbliższego sezonu zimowego w Krynicy.

W Zakopanem w najbliższą niedzielę

urządza R. K. S. Giewont **dzień sportu.** O godz. 10 rano odbędą się propagandowe zawody lekkoatletyczne, na program których złożą się: skoki w dal. w zwyż i o tyczce; rzuty dyskiem, oszczepem i kulą oraz trójskok. O godz. 3 pop po biegu na 2000 metrów zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną między **Giewontem a Sandecją z Nowego Sącza.** W czasie przerwy odbędzie się jeszcze bieg na 60 m. Wieczorem nastąpi rozdanie nagród. — Będą to więc na większą skalę zakrojone zawody lekkoatletyczne. pierwsze tego rodzaju w Zakopanem.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Cała krajowa prasa sportowa wystąpiła przeciwko niedyscyplinowanej drużynie I. F. C. za jej skandaliczne zachowanie się podczas ostatniego matchu z Wisłą, oraz zejście z boiska. Prasa górnośląska omawia krytycznie wystąpienie „Kattowitzer Zeitung“ w obronie niemieckiej drużyny, która nazwała match powyższy „hecą polityczną“. Jeśli ktoś sobie pozwolił na jakąśkolwiek hecę, to chyba tylko I. F. C. Sędzią powyższych zawodów był p. Hanke z Łodzi, jeden najlepszych z Polskiego Kol. Sędziów. Dyktował on swoje wyroki na boisku w ub. niedzielę bez zarzutu. Daje to pełną gwarancję, iż zawody przez niego prowadzone były sprawiedliwe i bezstronne. Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie klub I. F. C. za demonstracyjne zachowanie się wobec sędziego będzie ukaranym nie tylko walk-overem..

Otwarcie Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego. W sobotę dnia 1 października nastąpi uroczyste otwarcie roku szkolnego w Państwowym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Porażka „Gedanji“ w Gdańsku. Polski klub sportowy „Gedanja“ uległ onegdaj po ostrej walce w rozgrywce piłkarskiej o puhar Gdańska mistrzowi Gdańska, Sportklub „Neufahrwasser“ w stosunku 3:2.

——OO——

Mont Blanc zgina lodowy kark przed potęgą człowieka

BUDOWA NAPOWIETRZNEJ KOLEJKI NA UKOŃCZENIU.

Po wypukłej, przepysznej piersi niedosiężnej dotąd „Białej Góry“, zakutej odwiecznemi prawami przyrody w pancerz lodowców, przebiegł dreszcz grozy i buntu. Zbliża się bowiem chwila, że ulec musi mimo swej potęgi, niestrudzonym rękom i silnej woli człowieka. Z przerażeniem spogląda w dolinę wioski Chamonix, gdzie rozpostarł zaborcze swe macki olbrzymi stalowy pająk i począł snuć nici wokół, nici żelazne, zawieszając je na schronisku „Pielgrzymów“ i wiecznie ośnieżonym grzbiecie „Południowej Igły“. Czarne te napowietrzne przewodniki, unoszące się ponad modrzewiowemi puszczami i sennym o tej porze torem saneczkowym. kołyszą się niby zwinni ekwilibryści nad wodospadem Dard, poczem spieszą dalej wzdłuż zbocz górskich, z lękiem omijając lodowiec Bosson. Wreszcie znużone lądują na wysokości 1790 metrów, tuż obok małej alpejskiej stacyjki Para. Po odpoczynku spinają się jeszcze bardziej w zwyż, tym razem na podbój śniegów. Niestrudzenie przeskakują potężne żebra górskie i pną się na wysokość 3843 m. Pająk znękany takim wysiłkiem ustaje w przepastnym biegu. obliczając, że jeszcze jeden etap, jeszcze jeden nawrót energji, a dokona całkowitego zwycięstwa nad alpejskim olbrzymem.

Drugą pracę pająka, czyli wiszącą linję kolejki Para-Aiguille du Midi, inaugurowano tymi dniami, rozpoczynając tem nową fazę alpinizmu, obfitującego w sensacje. Wagoniki tej napowietrznej kolejki to arcydzieło dokładności i równowagi, mogące pomieścić 18 osób. Najciekawszem jest ich sprzężenie. Nasamprzód wchodzi w grę „drucik“ grubości 64 milim.. po którym toczyć się będą wagoniki, dalej drut ciągnący, nawijający się na wałki i drut-hamulec, który w razie zerwania się pierwszego, powinien utrzymać cały system w równowadze. Wreszcie drut-przewodnik, który w czasie burzy lub wichrów ma poruczone ograniczanie pochyleń, skoków, kołysań i t. d. Olbrzymi ten sprzężaj drutów. spoczywa na potężnych filarach wysokości 33 m. Przyznać trzeba. że wytrzymuje to jednak krytykę elementarnych zasad ostrożności, gdyż w tym wypadku naprężenie wielkiego kabla, utrzymywane jest w równowadze przez bloki z cementu o wadze 32.000 tonn, stanowiące przeciwdziałanie.

Tak więc turysta, który lat wiele marzył o zdobyciu śnieżnego szczytu „Białej Góry“ w kilkadziesiąt zaledwie minut stanie zwycięsko na pokonanym jej karku.

Stowarzyszenia a Koła Młodzieży.

Z listu do „Głosu Narodu“.

„Panu Miłkowskiemu redaktorowi „Jednodniówki“ ku rozwadze.

W artykule „Stowarzyszenia a Koła Młodzieży“ między innemi pisze p. Miłkowski:

„Obserwując dzisiejsze stosunki na wsi, niestety musimy stwierdzić, że księża w znacznej swojej części w sposób fanatyczny walczą przeciwko wszelkim objawom postępu i że chodzi im głównie o wpływy polityczne“.

Osądzić wypada, że nic innego. tylko właśnie fanatyzm mógł te słowa, niesłusznie księży krzywdzące, podyktować.

Daleko jeszcze Kołom Młodz. do tego, by miały prawo przywłaszczać tylko sobie markę prawdziwej oświaty i postępu na wsi. Owszem daje się bardzo często zauważyć brak kultury Kół Mł., a zupełną nieznajomość psychologji dorastającej młodzieży u ich promotorów i kierowników.

Nie zabawy, festyny, nie tańce, a nawet i przedstawienia świadczą o postępie i wyrobieniu ducha młodzieży, — ale hart duszy. stałość zasad. miłość Boga i Ojczyzny — ale silna granitowa dobra wola — i odporność na zasadzki złego ducha i jego zwolenników.

„Instaurare omnia in Christo“ — to prawdziwy postęp.

O ile więc Księża walczą z Kołami, to nie walczą z Kołem jako takiem z samą organizacją, ale z metodami w Kole stosowanemi, z postępkami kołowców. które bardzo często nie do Boga prowadzą, lecz od Niego odwodzą.

Twierdzi sam Pan zresztą dalej w tym artykule, „że tylko na podłożu moralnem można coś budować“.

Otóż o to podłoże, o ten podkład moralny chodzi. I gdy Koła zapewnią młodzieży — ten podkład zdrowy Chrystusowy i pewność tę zagwarantują, poprzemy je, — co więcej, podamy im rękę.

Twierdzi Pan. że „organizatorom Kół Mł. wolno mieć swoje przekonania polityczne — bo to jest udziałem każdego“.

Ale jakie to są przekonania, o tem Pan milczy.

Sam Prezes p. Witos na zebraniach wójtów pyta się i naciska, by organizować Koła — szczególnie przy Kółkach rolniczych — „bo to nasza placówka“, powiada.

Proszę wskazać, czy w Kole jest ktoś innych niż Piast zapatrywań? Czy socjalista, bryłowiec, wyzwoleniec i t. d. zakłada Koła Mł.?

Po co zatem zarzucać innym niewinnie to, w co się samemu weszło?

Otfinów, 26 września 1927 r.

Ks. I. K.

Dziwna krowa. Do małej mieściny przybywa poraz pierwszy cyrk. Na budzie jarmarcznej jest napis: „Różne osobliwości do zobaczenia, jest i krowa, która zamiast głowy — ma ogon, a w miejsce ogona — głowę. Kuba pierwszy wchodzi, przygląda się wszystkiemu, nareszcie widzi krowę, przywiązaną ogonem do koryta. Gdy wyszedł, pyta go Antek: — Cóż, widziałeś wszystko? — Ano, widziałem. — A krowę tę widzałeś? — A ino — krowa, jak krowa, ino mię to dziwi, jak ona może jeść ogonem!

Echa.

Lewin — ordynarny bussinessman

Nowojorski miljoner, żyd, Lewin, pasażer chlubnego lotu transatlantyckiego Chamberlina — staje się niemożliwy. Pełno go jest wszędzie. Pcha się i tu i tam. Stara się, żeby o nim mówiono, żeby go szukano. Sypie wywiadami na lewo i prawo, robiąc z siebie ważną osobę. Kłóci się z pilotami, obiecuje niemożliwe raidy a w istocie wystawia się na śmiech. Mści się na nim brak porywu, brawury i innych atutów aryjskich, które chce zastąpić wszędobylstwem. sprytem i nahalnością semicką. Ostatnio Lewin zrezygnował z lotu z Europy do Ameryki i zapowiedział raid powietrzny do Indji. Odpoczął sobie w Wenecji, gdzie oświadczył dziennikarzom, iż zrezygnował z zamiaru podróży do Indji angielskich i po krótkim pobycie w Europie postanowił wracać do Stanów Zjednoczonych. Z Wenecji przybył do Rzymu i stara się gwałtownie o audjencję u Mussoliniego.

Z teatru im. Słowackiego

„Kościuszko pod Racławicami“.

Kiedy przed tygodniem teatr miejski wznowił niezastąpione dotąd żadną inną sztuką widowisko Anczyca i odbył z niego poniekąd generalną próbę, trudno było oprzeć się zarówno dawnym wspomnieniom, jak i związanym z dniem dzisiejszym refleksjom.

Kościuszko pod Racławicami... Ależ to owa „buda“ przy Placu Szczepańskim a zarazem „rajska dziedzina ułudy“, do której, mrugnąwszy na biletera, można było dostać się za „dychacza“, to owa mdło oświetlona sala z lożami, na których przedpiersiu widniały złote napisy: Fredro, Zabłocki, Bohomolec i Korzeniowski, — to w zakolu widowni ów parter studencki, dalszy ciąg szkolnego „serka“, w którem — dziesięciolatki — toczyliśmy boje o miejsca u barjery, co dzieliła narybek widzów od właściwej Publiki, — to burzliwa klaka dla benefisantów i jeszcze burzliwsza choć z westchnieniami zmięszana dla benefisantek, — to wreszcie żywiołowe owacje dla nieśmiało jeszcze ukazujących się, a właściwie przemocą wypychanych na scenę autorów, wśród nich i dla Anczyca, po drugiem czy trzeciem — jeśli dobrze pamiętam — przedstawieniu jego arcydzieła.

Arcydzieła nietylko w stosunku do pozostałej twórczości pisarskiej Anczyca, ale i w stosunku do zadań sztuki i misji teatru. Bo w tym właśnie kierunku spełnił „Kościuszko pod Racławicami“ to, czego żadna inna sztuka polska nie spełniła. Czem dla zaboru rosyjskiego były „Wieczory pod lipą“, w oczach isprawników przemycające do dworów wiejskich znajomość dziejów ojczystych, a w młodych serduszkach niecące miłość dla Polski, tem, z całą bezpośredniością plastyki scenicznej, był dla Krakowa, a dzięki letnim przejazdom i dla całej Polski „Kościuszko pod Racławicami“. Nie dla narodowych w nim strojów tylko, był on narodową sztuką. Wiała z niego otucha. przemawiała pięknie i dobitnie wiara, miłość i nadzieja. A trzeba ich było, och! i jakże trzeba ich nam było. Wszak były to czasy, kiedy — mimo swobód konstytucyjnych — za udział w anonimowem nabożeństwie za [illegible] rów 1831 lub 1863 r.. można było „wylecieć“ z gimnazjum; czasy kiedy gasiciele ducha wykreślali z szkolnych wydań „Pana Tadeusza“, wiersz o Gdańsku, co „był i Bóg da znowu będzie naszym“; czasy, kiedy niewola położyła już haniebne blechy na umysłach i duszach, a trójlojalność ze swą psią uległością zdawała się potwierdzać okrzyk: finis Poloniae! I oto za sprawą poety „nad obszarem rankiem szarym weszła jasna zorza — Kościuszko z za morza!“ a za sprawą obywatela-dramaturga stanął na scenie żywy Naczelnik i nietylko zaprzeczył przypisywanemu mu mylnie okrzykowi rozpaczy, ale z szablą w dłoni wezwał naród na Rynku Krakowskim do walki o wolność i odtąd wzywał go do niej przez lat pięćdziesiąt, aż słowo ciałem się stało.

Na to „stanie się ciałem“ złożyły się — oczywiście — rozliczne i różnorodne, realniejsze czynniki, ale Anczycowskie widowisko. stopiwszy umiejętnie wszystkie elementy teatru: słowo. pieśń i obraz, w jednę harmonijną całość. dzięki sprawiedliwemu rozłożeniu świateł i cieni, dzięki dobrej więzi dramatycznej, dzięki apelowi do sumień tchórzem podszytych Lichockich lub legitymistów w rodzaju komisarza ordynacji pińczowskiej, Lenartowicza, dzięki bynajmniej nie przestarzałemu jeszcze wówczas hasłu uobywatelenia kmieci. dzięki — dziś niestety nieodpowiadającemu prawdzie życia — stosunkowi żyda do rdzennej ludności kraju, dzięki nakoniec ukazaniu narodowi przelotnego ale bądźcobądź zwycięstwa szlachetnych dążeń nad rozpitym i bestwiącym się kacapem, — Anczycowskie widowisko stało się jedną z donioślejszych pozycyj w zwolna rodzącej się, lecz coraz świadomszej ideologji odzyskania wolności z bronią w ręku. I oto dziś, podlana krwią bitewną Rarańczy i Radzymina i pobłogosławiona krzyżem Bandurskich, a uświęcona bohaterskim zgonem Skorupków, ideologja ta wydała oczekiwany przez kilka pokoleń owoc. Cierpki on jeszcze bo nie dośpiał ze wszystkiem, bo jeszcze nieźrały, ale mający wszystkie zadatki dorodności. Kto tego nie zeznaje, temu znać karłowate tu i ówdzie i zrobaczałe drzewa zasłaniają widok całego, olbrzymiego lasu! Niechajże ci, co czekali w rozmodleniu na wyłonienie się z anielicznych mgieł swojej Polski, nie tracą do Niej serca, że wstała z grobu „naga, nagością żelazną bezczelna“ a natomiast pamiętają. że Ona „niezawstydzona niczem, nieśmiertelna“.

Nie wszyscy jeszcze to czują. nie wszyscy to jeszcze zeznają, to też należy im to przypominać. należy stawiać im przed oczy marzenie Anczyców z przed pięćdziesięciu lat, aby należycie zrozumieli rzeczywistość realną, w świetle białego dnia dziś istniejącą i aby do niej czyny swe i wolę swą dostosowali. I dlatego „Kościuszko pod Racławicami“ jest mimo zupełnej zmiany stosunków polityczno-społecznych, wciąż jeszcze sztuką żywą i dla niektórych połaci Polski aktualną. Powinna ona otrzymać brylantową oprawę i być — zamiast „Bolszewików“ Sieroszewskiego — obwożoną przez cały rok po wschodnich, mało jeszcze narodowo uświadomionych województwach.

Teatr krakowski, mimo, że przygotował rzecz na przyjazd P. Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nie dał „Kościuszce pod Racławicami“ oprawy „brylantowej“ ale w całem znaczeniu tego wyrazy przyzwoitą. Nowych dekoracyj, prócz małych dostawek, nie sprawiono, ale dano wszystkim wykonawcom nowe kostjumy. Zwiększyło to barwność widowiska, a tę barwność znowu umiano wyzyskać dla stworzenia malowniczych obrazów. Z liczby siedmiu, składających się na całość sztuki, najlepiej pod względem kolorystycznym wypadł obraz IV., zwłaszcza jego zakończenie z białemi świtkami na przedzie, krasną przyodziewą kobiet na drugim planie i szarościami krajobrazu w głębi, na którego tle doskonale zagrała smuga czerwonego światła, padająca z kaplicy. Drugim, więcej na ruch a mniej na barwę skomponowanym obrazem, była osłona VI. obrazu z przedstawieniem bitwy Racławickiej, układu Wojc. Kossaka. Mimo nieruchomości obrazu, układ i pozy grających uwydatniały bardzo dobrze dynamiczne napięcie ciał i chaos utarczki wręcz, dzięki czemu — jak to jest np. w pergamońskim fryzie Attalidów — odnosiło się wrażenie żywiołowego ruchu i zgiełku. Taki obraz mógł stworzyć tylko zamaszysty batalista, jakim jest

Co słychać w Krakowie?

Dziś przyjeżdża Prezydent Rzeczyposp.

Z okazji przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa, wzniesiono opodal placu kolejowego olbrzymią bramę triumfalną, przyozdobioną zielenią i kwiatami. Barbakan ubrano bogato festonami z zieleni oraz chorągiewkami; gmach teatru im. Słowackiego będzie iluminowany światłem elektrycznem. Z gmachów rządowych, miejskich oraz wielu budynków prywatnych wywieszono chorągwie o barwach państwowych i miejskich. Na oba dni pobytu **Prezydenta Mościckiego w Krakowie młodzież wszystkich szkół zwolniono od nauki,** celem wzięcia udziału w powitaniu i oddaniu hołdu Głowie Państwa na Błoniach.

Przyjazd P. Prezydenta do Krakowa nastąpi dziś w piątek o godz. 9 rano specjalnym pociągiem z Piotrkowa. — Wczoraj przyjechali do naszego miasta **przedstawiciele szeregu miast województwa krakowskiego dla powitania P. Prezydenta na uroczystej audjencji na Zamku królewskim na Wawelu.** Dziś w piątek będzie P. Prezydent obecny **na uroczystem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności o 12.30 w południe, o 4 pop. będzie powitany w auli Uniw. Jag., poczem o 7.15 wiecz. uda się do teatru im. Słowackiego** na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“.

W drugim dniu pobytu w Krakowie, tj. w sobotę zwiedzi P. Prezydent między 9 a 11 **groby królewskie,** dalej Katedrę, skarbiec, sarkofagi Słowackiego i Mickiewicza, kościół Marjacki, zbór ewangelicki, groby zasłużonych na Skałce i starą synagogę przy ul. Szerokiej. — O godz. 11 odbędzie się na Błoniach **rewja wojskowa i hołd dzieci,** poczem legjoniści i strzelcy złożą Prezydentowi hołd w Oleandrach. Popołudniu będzie P. Prezydent obecny **w Izbie rękodzielniczej i Izbie handlowo-przemysłowej.** Wieczór o godz. 9 odbędzie się w Zamku królewskim na Wawelu **raut,** wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej dla obywatelstwa krakowskiego.

Wielka Wystawa kwiatowa.

Onegdaj o godz. 8 rano otwarto w lokalu Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego przy pl. Szczepańskim, Wystawę kwiatów ciętych i doniczkowych. Cała olbrzymia sala napełniona była pięknemi i bardzo rzadkiemi „nowościami na rok 1927“. I tak na kilkunasto-metrowym stole, po stronie lewej wejścia umieszczono po większej części kwiaty doniczkowe, opatrzone bądźto nazwami hodowców, bądźteż nazwami miast, w których zostały wyhodowane. I tak: czarno-purpurowy „Hamlet“, biało różowy „Andreas Hofer“, śnieżno-białe „przyjaciółki świata“ stoją otoczone w kółko, cudownemi 8 płatkowemi, w biało-czerwone pasy dekorowanemi w „Polskie kokardy“, obok których rozsiadł się cytrynowy „Tenczyn“ i blado-błękitna „Henny Porten“. Dalej, wystawiają swe kuliste główki różnokolorowe „Janety“ i „Magdy“ przepiękną grą barw rywalizujące z „Warszawiankami“. Niestety widok zasłania im krwisto-czerwony „Nelson-Xarifa“ o rozłożystych sztywnych płatkach, którego obwód wynosi 40 cm. Tuż za nim siedzą rzędami arystokratki: buraczkowa „br. Izabela Krasińska“, czerwona „Joanna Potocka“ i „Księżna Renata“, które z góry spoglądają na piękne, żółto-czerwono-cytrynowe „Rembrandty“ i „Perły dreźneńskie“.

Wprost wejścia umieszczono eksponaty dwóch kwieciarń krakowskich „Au Printemps“ i p. Karoliny Michalskiej. Wśród tych na na pierwszy plan wysuwają się przepiękne, olbrzymie georginje, otoczone gęstym lasem traw wazonikowych, i kwiatów cmentarnianych.

Na środku sali na ziemi tkwi gąszcz eksponatów Ogrodów Krzeszowickich, z philodendronami, aromami i fiołkami alpejskimi na czele.

Osobny dział stanowią eksponaty najpiękniejszych owoców, które grupują przed słodkiemi swemi obliczami, małe dzieci i dorosłych „smakoszów“. Wymienię najważniejsze z pośród jabłek, jak: Królowę jabłek „The Oneen“, „Renetę Kanadyjską“, „zieleniaki“, „gwiazdkowe“, renety: „ananasowe“, „złote“, „badeńskie“, „Landsbergskie“, „kantówki gdańskie“, „litewskie“, „cesarz Aleksander“, „orleańskie“, „białonóżki królewskie“, żółto czerwono „Celini“, „antonówki“, „Trewirskie“, „gruszkowe“, „francuskie“, „kardynalskie“ i olbrzymie okazy z Zakładu Sadowniczego „Glinka“. Wśród nich leżą gdzie niegdzie figi i pigwy jadalne. Grusz jest stosunkowo bardzo mało. Brak ten uzupełniają dwa ciekawe egzemplarze: grusze kaukazkie, czerwono-żółte, maleńkie, wielkością podobne do naszych zwanych pospolicie „muszkatkami“ i 700 gramowe grusze „butelkowe“.

Wreszcie na samym końcu sali znajduje się kilka ciekawych eksponatów pomidorów, z „Królową żółtych“, „San Marzano“ i 1 kg. amerykańskiemi na czele.

Kierownictwo Wystawy objął zarządca Ogrodów Krzeszowickich p. **Truskolaski,** którego eksponaty wzbudziły ogólny podziw i były przez tłumnie zwiedzającą publiczność kupowane. Wystawę zamknięto o godz. 6 wieczorem.

—ooo—

autor „Olszynki“. — Z tą nienaganną, owszem godną pochwały oprawą dekoracyjną poszło w parze aktorskie wykonanie sztuki. Wszyscy grali dobrze, z przekonaniem i wiarą. Na wykonawcy postaci Naczelnika, p. Burnatowiczu, zaciężyła tradycja tej roli, a jeszcze bardziej tradycja samegoż bohatera narodowego i ujęła mu nieco — nie powagi i dostojności — lecz swobody w głosie i geście, którą w innych swych kreacjach niejednokrotnie ujawnił. Obok niego ponad wysoki poziom ogólny wybili się Szymborski jako Lichocki, pp. Socha, Suchecki, Rozmarynowski i Niewiarowicz w rolach rosyjskiego pułkownika, majora, rotmistrza i praporszczyka, p. Miarczyński wlał spokój i piastowską dostojność w postać Bartosza Głowackiego, a p. Łubiakowski bardzo naturalnie i prawdziwie zagrał karbowego Kubę. Ale prym wśród tej galerji męskich figur odzierżył p. Wysocki jako lirnik. W roli tej pamiętam z czasów premjery Józ. Rychtera, a potem kolejno Żelazowskiego, Stępowskiego i Jednowskiego.

Obecnie grający Lirnika p. Wysocki prześcignął wszystkich swych poprzedników zarówno głęboko przemyślaną interpretacją tekstu jak znakomitą dykcją, w której mu nikt w dzisiejszym zespole nie dorównywa. — Z kobiecych ról, blado przez autora narysowanych, wpadała w oko Barbara Głowacka p. Zelwerowiczówny swą umiejętnością patrzenia i słuchania na scenie.

Muzyka i śpiewy brzmiały poprawnie, tylko strzały bitewne były zbyt głośne.

Maciej Szukiewicz.

350 zł jako minimum pensji urzędników bankowych.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie zapowiedziany strajk demonstracyjny. Wszystkie instytucje pracę zawiesiły, w niektórych jedynie urzędowały dyrekcje bez personalu. Urzędnicy zgromadzili się w godzinach strajkowych w lokalu Związku Urzędników Bankowych, gdzie odbył się wiec, na którym poza wyrażeniem pełnego uznania i solidarności z urzędnikami Banku Dyskontowego w Warszawie, **jednogłośnie uchwalono wszcząć akcję o poprawę bytu urzędników bankowych na terenie Krakowa.** W dotychczasowych bowiem warunkach 60 proc. pracowników bankowych w Krakowie pobiera pensję około 200 zł. miesięcznie, a 40 proc. ogółu pensje poniżej 150 zł. **Są wypadki, gdzie pobory wynoszą po 90 i 100 zł. miesięcznie.**

Zebrani jednogłośnie oświadczyli, iż na dalszy tego rodzaju wyzysk, wobec aktywności bilansów poszczególnych banków, zgodzić się nie mogą i postanowili domagać się **natychmiastowej regulacji poborów na podstawie minimum egzystencji, oznaczonego na 350 zł. miesięcznie.**

Boy contra „Czas“.

Dnia 8 października br. odbędzie się w sądzie karnym w Krakowie pierwszy w Polsce proces o naruszenie prawa autorskiego. Wytacza go p. Boy-Żeleński z Warszawy krakowskiemu „Czasowi“ za samowolne skreślenie kilku wyrazów z jego fejletonów, drukowanych tamże. O sprawie tej pisaliśmy już swego czasu. Na marginesie tej sprawy trzeba zauważyć:

Boy-Żeleński poważył się na rzecz bardzo brzydką. Nie zapominajmy, że „Czas“ krakowski był pismem, które wydobyło tłumacza Moliera z nicości, dopuszczając Boya w fejletonach teatralnych do tonu, który nigdy nie był praktykowany w tem poważnem piśmie. Obecnie Boy rozzuchwalony triumfami w „Sorbonie i gdzieindziej“, a głównie w „Kur. Porannym“, wpadł w ostry szał reklamy, i temu to szałowi należy przypisać proces o wykreślenie trzech słów (z żargonu sutenerskiego) z fejletonu. Proces ten z powodu swej błahości i nieistotności nie może nawet mieć zasadniczego znaczenia. Boy pragnie stać się cow-boyem, uganiającym po prerjach reklamy.

Kurs dokształcający dla nauczycieli szkół niepolskich.

Onegdaj odbyło się otwarcie kursu dokształcającego dla nauczycieli szkół powszechnych narodowości niepolskiej **w lokalu kursu na Wawelu l. 9.** Otwarcia dokonał wizytator okręgu szkolnego krakowskiego p. Marcinkowski, jako delegat Kuratorjum, w obecności kierownika kursu oraz grona nauczycieli. Kurs liczy 30 uczestników z województw wschodnich.

Zaznaczyć należy, że ostatni państwowy kurs wkacyjny języka i kultury polskiej dla nauczycieli Polaków z zagranicy zakończył się dnia 28 sierpnia b. r. Kurs liczył wówczas 25 uczestników obojga płci z różnych państw europejskich i z Brazylji. Program kursu obejmował szereg wykładów naukowych oraz wycieczki krajoznawcze do Wieliczki, w Tatry, na Śląsk, do Warszawy, Poznania, Torunia, Puc-

Przejechana na śmierć.

Wczoraj w południe, kobieta niestwierdzonego nazwiska, została przejechana przez samochód, pędzący na ul. Lubicz. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwą w ciężkim stanie do szpitala, gdzie zmarła na stole operacyjnym. Identyczności ofiary wypadku nie stwierdzono, gdyż nie miała ona przy sobie żadnych dokumentów. Szoferem zajęła się policja.

—o : o—

Kraków, dnia 1-go października 1927.
Piątek 30: św. Hieronima.
Sobota 1: bł. Jana z Dukli.
Sobota 1: wschód słońca o godzinie 5.38, zachód o 17.21.

—ooo—

3-GO PAŹDŹ. BĘDZIE OTWARTA BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA. Z dniem 3-go października b. r. zostanie Bibljoteka Jagiellońska po ukończeniu remontu oddana do publicznego użytku. Jak w latach poprzednich będzie Bibljoteka otwarta codziennie od godziny 9 do 13 i od 16 do 20.

LOT NAD KRAKOWEM. Zapowiedziane w Tygodniu lotniczym pasażerskie loty nad Krakowem nie mogły się dotychczas odbyć z powodu obchodu uroczystości pięciolecia „Aerolotu“. Jak obecnie donoszą z Komitetu Tygodnia lotniczego wzloty nad miastem odbędą się nieodwołalnie w niedzielę 2 października na lotnisku w Rakowicach. Początek lotów o godz. 14 po południu; autobusy odchodzić będą z placu św. Ducha od godz. 13-tej. Posiadacze wygranych losów, jak i amatorzy jazdy w przestworze winni o godzinie 13.45 zgłosić się z asygnatami lotu w porcie lotniczym „Aerolotu“ w Rakowicach. Asygnaty płatne w cenie po 15 zł. będą sprzedawane po zamknięciu loterji w sobotę 1-go października o godz. 4 w biurze L. O. P. P. w Krakowie (Województwo). Podczas wzlotów będzie dozwolony wstęp na lotnisko dla osób cywilnych za opłatą 50 gr.

AUTOBUS: RYNEK PODGÓRSKI—BOREK FAŁĘCKI. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej komunikuje, że od dnia 1 października br. zaprowadza stały ruch autobusowy na przestrzeni od Rynku Podgórskiego do Borku Fałęckiego (w pobliżu fabryki sody „Solvay“). — Odjazd pierwszego wozu z Rynku Podgórskiego godzina 6.30, odjazd ostatniego wozu z Borku Fałęckiego godzina 20.20. Dokładny rozkład jazdy umieszczony jest na tablicach oznaczających miejsce postoju w Rynku Podgórskim oraz w Borku Fałęckim. Cena biletów za przejazd dla dorosłych 40 gr, dla dzieci szkolnych 30 gr. Ulg żadnych nie udziela się.

WALCOWNIA ZMIAŻDŻYŁA MU PALCE. W garbarni na Zabłociu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy 25-letni Józef Cygan, robotnik. Walcownia zmiażdżyła mu wszystkie palce u lewej ręki. Ofiarę zawodu przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

ATAKU SZAŁU doznał wczoraj na plantach koło ul. Reformackiej, jakiś osobnik niestwierdzonego nazwiska. Szaleniec rozebrał się, poczem w bieliźnie począł biegać po plantach. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego funkcjonarjusze nałożyli nieszczęśliwemu kaftan bezpieczeństwa, poczem przewieźli go do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. P. Gizela Milerowicz, zam. przy ul. Starowiślnej 4, zgłosiła w policji, że służąca jej Rozalja Sładnicka odchodząc ze służby skradła jej garderobę i bieliznę wartości około 500 złotych. — Ubiegłej nocy przeprowadzono na terytorjum m. Krakowa obławę policyjną, podczas której doprowadzono na poszczególne komisarjaty szereg osób podejrzanych. — Aresztowano Wcisłę Kazimierza (lat 20) i Barana Jakóba (lat 27) za kradzież mieszkaniową na szkodę p. Nowakowskiego, zam. przy ul. Basztowej 17. — P. Benedyktowi Pacowi z Czechosłowacji skradziono na tut. dworcu osobowym, w poczekalni, portfel z 490 koronami czeskiemi. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Józefa Tokarskiego (lat 37), ślusarza, zam. przy ul. Parkowej 4.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT KS. KAN. VAN ROYA na temat „Parę refleksyj w dzień śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus“ odbędzie się w sobotę dnia 1 października b. r. o godz. 7 wieczór w lokalu Sodalicji, plac Jabłonowskich 3.

—oo—

Rada Ch. D. województwa poznańskiego.

W ub. niedzielę, 25 września br. odbyło się w Poznaniu zebranie Rady wojewódzkiej Ch. D. Pierwszy referat o stanie organizacji Ch. D. w Wielkopolsce wygłosił pos. Marciniak z Poznania. Stwierdził on, że obecny stan organizacji przedstawia się lepiej niż przed wypadkami majowymi w roku zeszłym, albowiem w roku bieżącym obudziło się większe zainteresowanie sprawami publicznemi. Ch. D. zajęła stanowisko wyczekujące wobec rządu marszałka Piłsudskiego i nie zaprzęgła się do skrajnej opozycji, stawiając sobie za cel służbę dla dobra Państwa. Społeczeństwo nasze akceptując tę politykę coraz chętniej przyłącza się do stronnictwa Ch. Demokracji, mówił pos. Marciniak.

Drugi referat o obecnej sytuacji politycznej państwa wygłosił pos. Chaciński.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“ (uroczyste przedstawienie z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Początek o godz. 7 wiecz.).

Sobota: „Koniec Mistres Cheyney“ (premjera), nowość.

Niedziela: po południu „Maleństwo“, wieczór „Koniec Mistres Cheyney“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Sobota: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Niedziela popoł. o godz. 4 po cenach zniżonych: „Król Kawy“. Występ gośc. M. Wawrzkowicza. — Wieczorem: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Strąciły go w przepaść kobiety“.
SZTUKA: „Szalona Lola“.
WARSZAWA: „Bohater dzikiej Kanady“.
PROMIEŃ: „Tajemnica nocy balowej“.
NOWOŚCI: „Hotel Imperial“.
BAGATELA: „Hotel Imperial“.
UCIECHA: „Noc poślubna“.
CORSO: „Wujcio Maciste“.

—oo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ z okazji pobytu p. Prezydenta Rzplitej. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 7 w obecności Dostojnego Gościa, który zajmie miejsce w otoczeniu świty na balkonie I. p., zamienionym po odpowiednich adaptacjach na lożę gościnną. Widowisko rozpocznie się odrazu obrazem przysięgi Naczelnika na Rynku krakowskim. Obowiązuje strój uroczysty. Jutro premjera komedji Lonsdale'a: „Koniec Mistres Cheyney“.

TEATR OPERETKA NOWOŚCI. Sukces jaki zdobyła melodyjna polska operetka Tadeusza Müllera p. t. „Król Kawy“ z występem gościnnym M. Wawrzkowicza, w świetnem wykonaniu całego zespołu, skłonił dyrekcję do powtórzenia tej prawdziwie atrakcyjnej operetki dziś w piątek 30 bm. i dni następnych o godz. 8 wieczór. — W niedzielę 2 października grany będzie „Król Kawy“ dwa razy: o godz. 4-tej po połdniu po cenach zniżonych i o godz. 8 wieczór; w obu przedstawieniach partję tytułową kreuje ulubieniec publiczności miły gość M. Wawrzkowicz.

Spór o najwyższy drapacz chmur. Trzej Amerykanie sprzeczali się o wysokość drapaczy chmur w ich miastach. — Byliśmy zmuszeni, mówił mieszkaniec San Francisko, zaprowadzić na najwyższych piętrach zbiorniki z tlenem — tak rozrzedzone jest tam powietrze. — U nas, opowiadał mieszkaniec Chicago, dachy najwyższych domów pokrywa śnieg wieczny. — Głupstwo! — zawołał nowojorczanin. — U nas podarunki gwiazdkowe zakupuje się latem, bo zanim windy dowiozą je na najwyższe piętra, — to już Boże Narodzenie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak władze postępują w razie przedstawienia im uszkodzonych lub fałszowanych pieniędzy.

W „Monitorze“ ukazały się przepisy Rady Ministrów o przyjmowaniu i wymianie uszkodzonych oraz zatrzymywaniu fałszywych znaków pieniężnych, walorów państwowych i innych państwowych znaków wartościowych.

USZKODZONE BANKNOTY WYMIENIANE SĄ BEZ OGRANICZEŃ.

Wszystkie kasy państwowe i Bank Polski **przyjmują bez żadnych ograniczeń i potrąceń uszkodzone bilety bankowe**, państwowe i zdawkowe, które posiadają: a) nie mniej niż dwie trzecie powierzchni biletu, b) serję i numer oraz podpisy w całości. Zatarcie poszczególnych cyfr numeracji, powstałe wskutek normalnego zużycia w obiegu, **nie może być powodem odmowy przyjęcia biletu.** Bilet sklejony może się składać tylko z części, należących do tego samego biletu.

Uszkodzone bilety, **nie odpowiadające wymienionym warunkom**, o ile nie wzbudzają podejrzeń co do oszukańczych z nimi manipulacji, wymieniane będą bez żadnych potrąceń i ograniczeń, o ile odpowiadają **specjalnym** przepisom, wydawanym przez instytucje emitujące dla każdej poszczególnej emisji i wartości.

Bilety **dziurkowane** przez Bank Polski, Centralną Kasę Państw. i kasy skarbowe przy wycofywaniu ich z obiegu, **wymianie nie podlegają.**

Bilety nie odpowiadające wymogom nawet specjalnych przepisów dla poszczególnych emisji, mogą być wymieniane **tylko na skutek każdorazowego postanowienia dyrekcji Banku Polskiego,** ilekroć poszkodowany usprawiedliwi, że uszkodzenie nastąpiło z przyczyny, która nie może mu być poczytana za winę. Wymiana nastąpi **za zwrotem kosztów** porta, korespondencji i druku biletu.

WARUNKI WYMIANY USZKODZONYCH OBLIGACJI PAŃSTWOWYCH.

Wymianę **uszkodzonych walorów państwowych,** jak obligacje pożyczek, bony, bilety skarbowe itp. uskuteczniają właściwe dla danego waloru instytucje **bez żadnych ograniczeń i potrąceń**, o ile posiadają: a) nie mniej niż dwie trzecie powierzchni papieru, b) serję i numer oraz conajmniej jeden podpis w całości. Papier sklejonego waloru składać się może **tylko z części należących do tego samego egzemplarza.** To samo dotyczy **kuponów**, które nadto winny posiadać prócz numeru emisyjnego, numer bieżący albo datą płatności.

Walory państwowe nie odpowiadające tym warunkom, a **uszkodzone przez pożar, powódź itp. wypadki**, mogą być wymieniane tylko **za każdorazowem zezwoleniem ministra skarbu.** Wymiana nastąpi po potrąceniu porta, korespondencji i druku waloru.

Pod tymi samymi warunkami wymieniane być mogą **uszkodzone banderole podatkowe**, o ile są przedstawione **w arkuszach.** Banderole pocięte no pojedyncze opaski, **wymianie nie podlegają.**

Monety autentyczne **z brakami menniczemi**, a więc mające rysunek niewyraźny, nieprawidłowy lub pęknięte itp. podlegają wymianie bez żadnych potrąceń i to **przez wszystkie kasy skarbowe, Centralną Kasę i Bank Polski.**

Natomiast wymiana uszkodzonych monet **należy do mennicy państwowej. W razie przed**stawienia w jakiejkolwiek kasie państwowej lub Banku P. uszkodzonej monety, **urząd zatrzymuje taką monetę za potwierdzeniem odbioru** i przesyła ją mennicy, która w razie stwierdzenia przypadkowego uszkodzenia monetę te **wymienia posiadaczowi**, w razie zaś stwierdzenia rozmyślnego uszkodzenia **monetę kasuje** i zwraca ją temuż. Uszkodzone monety **złote i srebrne mogą być na życzenie nabywane przez Bank** Polski jako kruszce na wagę. Bank Polski odsyła skupione w ten sposób monety do mennicy dla demonetyzacji.

W NAJGORSZEJ SYTUACJI JEST OKAZICIEL FAŁSZYWEGO BANKNOTU.

O ile jakiejkolwiek kasie państwowej, samorządowej lub instytucji kredytowej zostanie przedłożony **bilet bankowy, walor państwowy lub inny znak wartościowy** — **sfałszowany, podrobiony, dziurkowany lub budzący wątpliwości**, urząd ma obowiązek **zatrzymać go** i sporządzić w 4-ech egzemplarzach odpowiedni **protokół** z opisem okoliczności zatrzymania znaku wartościowego, imienia, nazwiska i zawodu okaziciela oraz jego miejsca zamieszkania tudzież daty i miejsca urodzenia i imion rodziców. Protokół ma zawierać oświadczenie osoby, u której znak zatrzymano, **co do źródła, z którego znak ten otrzymała.**

Jeden egzemplarz protokołu pozostaje **w urzędzie**, drugi otrzymuje **zainteresowany**, trzeci i czwarty wraz z zakwestjonowanym znakiem odsyła się bezzwłocznie **do Państwowych Zakładów Graficznych celem ekspertyzy.** Jeżeli na okaziciela pada podejrzenie sfałszowania biletu, ma być zawezwaną policja.

W ciągu 48 godzin od otrzymania zakwestjonowanego znaku muszą zakłady graficzne przeprowadzić ekspertyzę. Jeżeli zostanie stwierdzone **fałszerstwo**, trzeci egzemplarz protokołu ma być przesłany **komendzie głównej policji** dla ewidencji, zaś czwarty egzemplarz wraz z orzeczeniem i falsyfikatem — **prokuratorji przy sądzie okręgowym miejsca zatrzymania falsyfikatu.**

W razie stwierdzenia **autentyczności**, znak wartościowy **ma być bezzwłocznie** zwrócony okazicielowi.

PODOBNIE Z MONETAMI.

Z fałszywemi monetami procedura jest identyczna z tą zmianą, że przesyła się je **mennicy**, która w razie potrzeby zawiadamia o tem ministerstwo skarbu.

Władze sądowe po ukończeniu spraw o fałszerstwo biletów bankowych lub walorów, przesyłają falsyfikaty Państw. Zakładom graficznym do **zniszczenia**, względnie zatrzymania charakterystycznych odmian falsyfikatu **w specjalnie w tym celu prowadzonych albumach.** Monety fałszywe otrzymuje mennica.

Przepisy powyższe wchodzą w życie z dniem 1 października br.

Jak wzrasta drożyzna w Polsce

w okresie „sanacji moralnej“?

„Wiadomości Statystyczne“ podają wzrost drożyzny kosztów żywności w miastach w Polsce w okresie od połowy roku 1926 do lipca br. Przyjmując wskaźnik drożyźniany z pierwszego półrocza 1925 jako **100, otrzymujemy: w lipcu 1926 — 120.6,** w sierpniu **124.7**, we wrześniu **128.1**, w październiku **134.7**, w listopadzie **140.5**, w grudniu **142.4**.

Rok bieżący zaczyna się nieznacznym ale i krótkotrwałym spadkiem drożyzny kosztów utrzymania. Mianowicie wskaźnik za styczeń wynosi 142.0, za luty 140.8, za marzec 139.3. Już jednak kwiecień rozpoczyna **okres nowego wzrostu drożyzny** wskaźnikiem **141.9**, maj **144.1**, czerwiec **145.9**, lipiec zaś b. r. **147.8**.

Trzynaście miesięcy przyniosło ze sobą wzrost kosztów utrzymania o blisko 50 pro.

Najsilniej wzrosła drożyzna na Pomorzu (wskaźnik z lipca b. r. 159.3), w Poznaniu (155.2), Białymstoku (152.5), Lublinie (155.0), w Krakowie (147.5).

Kiedy nastąpi przerachowanie pożyczek państwowych?

Według informacyj, zaciągniętych w Urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie zgłoszono do przerachowania 160.000 podań. Ze względu na nowelizację ustawy o przerachowaniu tychże pożyczek, dopiero od listopada ubiegłego roku zaczęto załatwiać podania. Dotąd załatwiono około 60.000 podań, resztę ma się załatwić w przeciągu 1 roku. Załatwienie następuje w kolejności zgłoszonych podań. Utrudnienie i zwłokę wywołuje brak załączników, których petenci nie nadsyłają mimo wezwania ich przez Urząd pożyczek państwowych. Termin zgłoszeń o wyższe przerachowanie upłynął z końcem czerwca br.

——oo——

Nowe normy kredytowe Banku Gospodarswa Krajowego

100 tysięcy złotych jako minimum majątku pożyczającego.

Na ostatniem posiedzeniu rady Banku Gospodarstwa Krajowego zmieniono uchwałę z dn. 9 marca b. r. w tym sensie, że B. G. K. będzie mógł udzielać pożyczek długoterminowych w obligacjach bankowych takim przedsiębiorstwom, których wytrzymałość kredytowa, według zasad statutu wynosić będzie przynajmniej 100.000 zł. w złocie. Poprzednia uchwała bowiem wysuwała jako warunek wartość majątkową poszczególnych zakładów minimum 300 tysięcy zł. w złocie. Zmiana tych postanowień pozwoli więc instytucji uwzględnianie szerszego koła przedsiębiorstw przemysłowych.

Węgiel zdrożeje.

Podjęta przez specjalną komisję węglową rządowa kontrola, mająca na celu sprawdzenie kalkulacji kopalń w związku z żądaniem przemysłowców podniesienia cen węgla o 15 proc. ma się ku końcowi.

Jak się dowiaduje Aj. „Varsovia“ ze sfer przemysłowych, z dotychczasowych badań wynika, że sprawa ma się ku rozwiązaniu dla przemysłowców przychylnemu, ale tylko w pewnej części. Panuje przekonanie, że na podwyżkę 15 procentową rząd w żadnym razie nie zgodzi się. Najwyższą podwyżką, jaką w sferach poinformowanych wymieniają, jest 10 procent.

——oo——

WSZECHPOLSKI ZJAZD FRYZJERÓW W BYDGOSZCZY. W dniu 26 bm. odbył się w Bydgoszczy zjazd Związku Polskich Cechów Fryzjerskich. Uczestnicy zjazdu po uroczystem nabożeństwie złożyli wieniec przed pomnikiem Sienkiewicza. Wygłoszono kilka referatów zawodowych i uchwalono szereg rezolucyj. Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Ks. Prymasa i do Prezydenta Rzplitej. Wybrano także delegację do udziału w światowym konkursie fryzjerskim w Paryżu.

——oo——

Giełda krakowska.

NASTRÓJ SŁABY.

Notowano: Tohan 13, Zieleniewski 20.5—20, Piasecki 14, Jaworzno 21—20 i trzy czwarte. Bank Polski 143, Nobel 5 zł, Cegielski 41 i pół, Tepege 22.

Na rynku walut i dewiz bez zmiany. Dolar 8.91 i pół do 8.91 i trzy czwarte. Bank Polski bez zmiany, czeki 8.94—8.95. Tendencja silnie zniżkowa.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, nastrój słaby.

Przewodnik społeczny.

Ukazał się podwójny numer 8 i 9 „Przewodnika Społecznego“, miesięcznika poświęconego kierownictwu stowarzyszeń polskich. Z bogatej treści tego numeru zasługują w dziale rozpraw na szczególną uwagę następujące artykuły: M. **Holder-Eggerowa:** Odrodzenie moralne. Ks. Dr. **A. Mytkowicz:** Sądownictwo pracy, Sj. Opieka społeczna a caritas, Ks. Dr. E. **Kozłowski:** Katolickie organizacje młodzieży na zachodzie Europy. E. **Jelonek:** Jak pogłębiać religijność wśród młodzieży pozaszkolnej, **Cewu:** Święto Młodzieży. Dział wykładów i odczytów ma takie prace: Dlaczego wołamy o szkołę wyznaniową, Kobieta-matka, Młody Polak wobec kobiet, Alkohol a robotnik, O Talmudzie.

Pozatem informuje „Przegląd Społeczny“ o ustawodawstwie społecznem i akcji społecznej. Dział recenzyjny i Notatki bibliograficzne zaznajamiają z nowościami w literaturze społecznej. — Adres redakcji i administracji: Poznań, Podgórna 12b.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

HENRYK BORDEAUX. 63

Zapora.

Przekład z francuskiego **Zofji Skolimowskiej.**

Nawet one wiejskie genjusze, te małe bożki potoków i gór, nie były bezużyteczne. Starożytność je czciła a katolicyzm przygarnął, w ich świątyniach na dróg rozstajach, w gajach i na wzgórzach, skoro świątynie pogańskie zakwitły jako bazyliki chrześcijańskie, jak w Rzymie Panteon Św. Kosmy i Św. Damiana, Świętej Franciszki. Wieśniak związany był z ziemią nie zyskiem i korzyściami na które jedynie zdawał się czuły, nie zawodem i rodzajem pracy, lecz pewnem mistycznem uczuciem, z którego sam nie zdawał sobie sprawy, a które inżynier odkrył za przyczyną Mikołaja Hagard. Będzie się trzymał ziemi niby marynarz morza, jak długo będzie odczuwał jej utajoną poezję, ów czar przemożny, a niewytłumaczony, opiewany w wierszach Virgiliusza czy Mistrala, jak długo będzie uznawał drzemiące w niej siły, które bezwiednie odtworzy w swoich legendach, przesądach, drugorzędnych bożyszczach. Mieszkańcy Vallon-Nowego odczuli to intuicyjnie, gdy myśliwy giemz bronił zagrożonej wsi, gdy oni sami przebłagali duchy zmarłych rzucając chryzantemy i złote gałęzie na wody pokrywające cmentarne pole, gdy z całej flory ogołocili Alpy, by obchód pogrzebowy zamienić w uroczystą procesję.

Otóż cały modernistyczny postęp przeciwstawia się owej mistyce ziemi. Ujarzmione siły tracą moc czaru. Jaskrawość i ruch przyciąga ludzi wykorzenionych do miast. Szkoła bałamuci dzieci zamiast je przykuwać i wiązać. Vallon-Nowy nie odtworzy Vallon-Starego, jeno umrze z nim razem. Zaleje go nowa fala kupców, turystów, cudzoziemców, podczas gdy zakorzeniona ludność wyrwie się zaludniać fabryki i kawiarnie miast. Spełni się z czasem przepowiednia Mikołaja Hagard, spełni dosłownie.

Maxowi Gall, wspartemu na pomoście swej tamy, stało się jasnem, że całe rolnicze życie jest zagrożone. Z chwilą, gdy się zatraci owa mistyka ziemi, owo uczucie głębokie a utajone, gdy się ulotni jak woń perfum z pękniętego flakonu, nic wówczas nie zatrzyma wieśniaka: pójdzie w świat, a ziemię będzie uważał jeno za przedmiot handlu, nie za towarzyszkę życia. Tak tedy, po niewczasie, wielki budowniczy przywykły myśli tłumaczyć faktami, pojął wyrok nań wydany i wzięcie go na cel strzału, wonczas, na brzegu jeziora. Myśliwy giemz rozpoznał zamach na przeszłość, której niewolno naruszyć bezkarnie. Lecz jakaż to siła go powstrzymała? Owa siła — to Tamten. Tamten, jak go nazywał Hagard, może jedynie przeważyć zło stworzone przez człowieka. Kościół ochrania to zagrożone życie rolne, złączony z niem niewidzialnemi nićmi, podziemnemi ścieżkami. Godząc w nie, zabija się nieokreśloną słodycz, jaką pracując na roli odczuwa rolnik. Ów duch, który czuwa nad wodami, pomyka leśną gęstwiną, pląsa wraz z świtem na rozbudzonych szczytach, ów duch zagrożony zewsząd zmorą postępu, trzebieniem drzew, użytkowaniem sił wodnych, w ostatniej ucieczce schronił się kornie na łono Kościoła. Uczynił akt poddania i jeśli dzwonnica runie i jego pogrzebie w gruzach, wówczas rolnik nie będzie wiedział czemu piosnka jego zamilknie, gdy kroczy pług trzymając, a znudzony oraniem ciągle jednakiej skiby, poszuka zajęcia w mieście. Bowiem przestanie działać spokojny urok pól.

— Skąd we mnie te marzenia? bronił się inżynier, ciągle nieruchomy nad swem jeziorem.

Potępił pisarzy zbyt skorych do przepowiadania katastrof. Przyzwyczajony do budowania, nakłaniał się do tych, którzy sporządzają rezerwoary, lub stawiają mury oparcia. Skończywszy rozmyślania, uczynił gest obojętności. Trudno, każdy ma swój zawód. Do niego należy ujarzmienie natury. Niechaj inni troszczą się ochroną duchowych sił. Pochód ludzkości ślepy czy jasnowidzący, nie da się powstrzymać. A skoro powracał tą samą drogą, dążąc na stację kolejki, spostrzegł w obrębie nowego cmentarza, już zamieszkałego, purpurową plamę i zapytał sam siebie co tam rozlano, wino, czy krew? Nagromadzone rododendrony lśniły płomieniem, który jutro zagaśnie.

— Ach, pomyślał poznając grób świętego, to tamta zapora...

Poczem wspomniawszy wyrażenie Mikołaja Hagard, poprawił się:

— Raczej zapora Tamtego...

KONIEC.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sprawa pos. Korfantego.

Poznański „Nowy Kurjer“ polemizuje z doniesieniami poznańskiego „Przeglądu Porannego“ o „fermentach“ w łonie Ch. D. i pisze:

„Jak się dowiadujemy z Prezydjum klubu parlamentarnego Ch. D. sprawa posła Korfantego była przedmiotem rozważań w Zarządzie klubu, przyczem poseł Korfanty złożył klubowi obszerne oświadczenie, a ponadto skierował całą sprawę do Sądu marszałkowskiego.

Przed rozstrzygnięciem tej sprawy przez czynniki kompetentne i do tego powołane, wszelkie przedwczesne pogłoski i plotki uważać zatem należy jedynie za przedwyborczą propagandę ze strony przeciwników partyjnych Chrześcijańskiej Demokracji“.

„Polonia“ donosi, że zjazd powiatowy Ch. D. w Katowicach w uchwałach swych wziął pos. Korfantego w obronę przed oszczercami.

Sejm śląski zacznie pracować 30 b. m.

Katowice. (PAT.). W dniu dzisiejszym doręczone zostało marszałkowi sejmu śląskiego, **Wolnemu zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sejmu śląskiego na sesję zwyczajną w dniu 30 września b. r.** W związku z tem marszałek sejmu **rozesłał pisma przewodniczącym komisyj,** w myśl których komisje rozpoczną **swe prace 30 września.**

Katowice. (PAT.). Konwent senjorów sejmu śląskiego postanowił zwołać **na 30 b. m. pierwszą sesję zwyczajną.** Na porządku dziennym znajduje się trzecie **czytanie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.**

—o—

Legjon amerykański u Papieża.

Rzym. (PAT.). Po pobycie w Genewie i audjencji u króla w St. Rossore, przybyła wczoraj wieczorem do Rzymu **delegacja Legjonu Amerykańskiego w liczbie 250 osób.** Dziś rano legjoniści udali się w pochodzie **na grób nieznanego żołnierza.** Po złożeniu wieńca i jednominutowem uroczystem milczeniu legjoniści prze**defilowali przed grobem.** Po południu byli oni przyjęci na audjencji **przez papieża, który powitał ich bardzo życzliwie** i wygłosił do nich przemówienie, kończąc słowami: **Błogosławię was waszych krewnych i cały młody naród amerykański, który mężnie pospieszył z pomocą starej Europie w momencie, gdy ona tej pomocy bardziej potrzebowała.**

—oo—

I Prusacy mają kłopot z pożyczką.

Berlin. (PAT.). „Voss. Ztg.“ donosi, że trudności, jakie napotyka sprawa pruskiej pożyczki w Ameryce, **nie zostały jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego usunięte.** Na razie toczą się w Berlinie rokowania pomiędzy rządem Rzeszy a **agentem generalnym do spraw odszkodowawczych** Gilbertem Parkerem. który powrócił **przed kilku dniami z Ameryki.** Rokowania te mają na celu zredagowanie **wspólnej formuły, dotyczącej postanowień odszkodowawczych traktatu** wersalskiego **i planu Davesa.**

Bank Rzeszy winien?

Berlin. (PAT.) „Vorwärts“ występuje **ostro przeciwko wpływom,** jakie wywiera obecnie **Bank Rzeszy na** sprawę pożyczek zagranicznych i oświadcza, że w praktyce **wytworzyła się obecnie dyktatura finansowa banku** Rzeszy. „Vorwärts“ **żąda skasowania t. zw. urzędu opinjodawczego** w sprawie pożyczek zagranicznych i zwraca uwagę na to, że jeżeli bank Rzeszy **będzie w dalszym ciągu utrudniał krajom niemieckim i gminom uzyskanie** pożyczek na rynkach zagranicznych, to będzie to **musiało doprowadzić albo do zaciągnięcia przez te kraje i gminy pożyczek wewnętrznych na trudniejszych warunkach i wyższym** procencie, albo **też do podwyższenia podatków.**

Sesja Rady Ligi Narodów skończona.

Genewa. (PAT.). Rada Ligi Narodów na dzisiejszem rannem posiedzeniu upoważniła swego **przewodniczącego do powołania w porozumieniu z sekretarzem generalnym Ligi „komitetu pięciu“,** mającego przygotować w r. 1929 konferencję **w sprawie kodyfikacji prawa** międzynarodowego.

Genewa. (PAT.). Rada Ligi Narodów zakończyła **we środę wieczorem swą sesję** wrześniową. Załatwienie prośby Grecji o oficjalną interpretację **artykułu 190 i 191 Traktatu Wersalskiego w związku ze sprawą okrętu „Salamis“,** zostało odroczone **do sesji grudniowej.**

Gdańsk przegrał w Genewie.

PRZYZNAJE TO „DANZ. VOLKSSTIMME“.

Gdańsk. (PAT.). Omawiając obrady obecnej sesji Rady Ligi Narodów, „Deutsche Volksstimme“ podkreśla, że **wyniki jej stanowią dla Gdańska zupełne fiasko.** Delegacji gdańskiej nie udało się załatwić ani jednej ważniejszej sprawy. Nie osiągnięto **żadnego rezultatu ani w drodze bezpośrednich rokowań z Polską, ani też za pośrednictwem decyzji Rady Ligi Narodów.** Socjal-demokraci za czasów swego udziału w senacie gdańskim, zawsze starali się **załatwiać sprawy sporne w drodze bezpośrednich rokowań z Polską.** Metoda ta uchroniła Gdańsk od całego **szeregu niekorzystnych dla niego** rozstrzygnięć. Nacjonaliści niemieccy **natomiast wręcz** przeciwnie, **zawsze żądają przedkładania spornych spraw polsko-gdańskich** Lidze N.

Jakie to daje rezultaty, widać jasno z **rezultatów zamkniętej obecnie sesji Rady Ligi Narodów.**

Dlaczego Węgrzy nie skorzystali z sytuacji?

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi, że twierdzenie jakoby **propozycja francuska została unicestwiona skutkiem zwlekania rządu węgierskiego jest mylna.** Wynika to już **z porównania poszczególnych krytycznych terminów.** Nota Paleologa została ułożona **dnia 15 kwietnia 1920 r.** Rząd węgierski otrzymał **dnia 5 maja 1920 warunki traktatu trianońskiego** i miał aż do 17 maja 1920 r. **udzielić odpowiedzi.** Podpisanie traktatu nastąpiło **dnia 4 czerwca.** Krytyczna bitwa pod Warszawą **rozegrała się jednak w czasie między 15 a 24 sierpnia 1920 r.** Wobec tego nie może odpowiadać faktom jakoby **los bitwy pod Warszawą wpłynął na podpisanie traktatu pokojowego w Trianon.**

Budapeszt. (PAT). Były węgierski prezes ministrów **Simonyi Semadam** oświadcza w „Magyarsag“, że **rząd jego otrzymał notę Paleologa i przyjął propozycje francuskie.** Jeżeli nie doszło do dalszych rokowań w tej sprawie, to wina tego **nie leży po stronie Węgier, lecz** stało **się to z powodu wielkich zmian personalnych we francuskiej polityce zagranicznej.** Paleolog ustąpił a jego miejsce zajął **Berthelote.**

—o:o—

Budapeszt. (PAT). „Pesti Hirlap“ ogłasza depeszę **lorda Rothermere,** w której tenże **prostuje twierdzenie korespondenta wymienionego dziennika.** Lord Rothemere powiada, że nie oświadczył korespondentowi, iż **Węgry powinny otrzymać swoje granice aż po Karpaty.** Lord Rathermere dąży jedynie do tego, aby **Węgry odzyskały te oderwane terytorja, które są zamieszkałe w przeważającej liczbie** przez ludność **węgierską.**

Aresztowanie bułgarskich zamachowców w Salonikach.

Białogród. (PAT.) W Salonikach **aresztowano członków komitadżi bułgarskich,** którzy planowali **szereg zamachów.** Przy aresztowanych znaleziono **po jednej bombie i jednej maszynie piekielnej.** Przesłuchani podali, iż przybyli do Salonik, **aby wysadzić w powietrze poselstwo jugosłowiańskie** a następnie by udać się **do Jugosławji do Skoplje** celem wysadzenia w powietrze **konsulatu greckiego.** W ten sposób miałby być wywołany **konflikt grecko jugosłowiański.** Z Aten donoszą, że banda bułgarska zamierzała wysadzić w powietrze **nietylko poselstwo jugosłowiańskie, lecz także magazyny amunicji w Salonikach.** Przedsięwzięto **najostrzejsze zarządzenia, aby zabezpieczyć te objekty.** Granica **grecko-bułgarska została zamknięta.**

Piękne słowa Stresemanna.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien“ zamieszcza **wywiad swego korespondenta genewskiego z ministrem Stresemannem.** Minister podkreślił z zadowoleniem **lojalność stosunków,** jakie łączyły **delegacje niemiecką i francuską w Genewie.** Wyraził przytem życzenie, aby współpraca obu delegacyj **zacieśniała się coraz bardziej we wszystkich dziedzinach** gwoli doprowadzenia **do rozwiązania zagadnień,** od których zależy **trwałe porozumienie obu narodów.** Stresemann zauważył, że Niemcy zawarłszy układ locarneński przed wstąpieniem do Ligi Narodów, **zaznaczyły w ten sposób swoją wolę polityczną,** polegającą nie na walce, lecz na współpracy. Kończąc swój wywiad minister oświadczył, iż **8-me zgromadzenie Ligi Narodów** dobrze się zasłużyło ludzkości.

Tajne posiedzenie Rady min. Rzeszy

Warszawa. (Telef. wł.). W nadchodzący wtorek odbędzie się **poufne posiedzenie rady ministrów Rzeszy przy udziale Hindenburga i Stresemanna.** Omawiane będą trzy sprawy: **wyniki genewskie, wrażenie mowy Hindenburga pod** Tannenbergiem i rokowania handlowe z Polską.

Spotkanie Chamberlaina z Primo de Riverą

Londyn. (PAT.) W czasie planowanego spotkania między Chamberlainem a Primo de Rivera w Barcelonie **ma być omówiony projekt ententy śródziemnomorskiej między Hiszpanją, Włochami i Grecją pod protektoratem angielskim.**

—ooo—

Walka ze zwolennikami Trockiego.

Moskwa. (PAT.) Biuro prasowe ogłasza uchwałę prezydjum moskiewskiej komisji kontrolującej stronnictwa komunistycznego co do wykluczenia **14 opozycjonistów ze stronnictwa** z powodu założenia **tajnej wrogiej stronnictwu organizacji,** która wspólnie z grupą bezpartyjnych intelektualistów **zamierzała wejść w stosunki z elementami wrogiemi Sowietom.** Na czelo tej organizacji znajdowali się rzekomo **wszyscy zwolennicy Trockiego m. in. Mraczkowski** przewodniczący trustu moskiewskiego. który kieruje **tajną drukarnią i zdradza tajne dokumenty partyjne.**

—o:o—

Międzynar. konferencja kolejowa

zbierze się w Rydze w październiku.

Gdańsk. (PAT). „Baltische Presse“ donosi z Rygi, że w październiku odbędzie się tam **wielka międzynarodowa konferencja kolejowa przy udziale Litwy, Estonji, Łotwy, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Austrji, Włoch, Belgji i Japonji** oraz przy udziale **delegatów kolei południowo-mandżurskiej, towarzystwa żeglugi w Japonji, kolei chińskiej, wschodnio-chińskiej, Rosji i Korei.** Będzie to trzecia międzynarodowa konferencja w sprawie komunikacji osobowej i bagażowej.

† Ks. Feliks Hortyński T. J.

ur. 1869 r. zmarł 29 września w Krakowie. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę o godz. 8 rano w kościele OO. Jezuitów na Wesołej, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz.

Z Rady Miejskiej.

Manifestacja żałobna. — Do czego już socjaliści nie chcą użyć budynków szkolnych. — Epidemje. — O pomieszczenie Muzeum Narodowego. — Gorąca dyskusja nad zakupnem gruntów pod budowę portu w Płaszowie.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa — przy licznym udziale radców — otworzył **prez. m. Rolle** wspomnieniem żałobnem, poświęconem b. członkowi Rady, ś. p. Franciszkowi Mussilowi. Prezydent zaznaczył, że ś. p. Mussil jako członek komisji prawniczej, przemysłowej, zakładów przemysłowych i rekursowej Rady m., z bardzo dużą gorliwością poświęcał się sprawom publicznym i z jego radą zawsze się liczono. Na polu pracy publicznej zasłużył się również jako prezes Twa Katol. właścicieli realności m. Krakowa. Rada miejska uczciła pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc.

Z kolei odczytano szereg interpelacyj zgłoszonych szczególnie licznie przez klub socjalistyczny. M. in. domagali się oni by socjalistyczny klub sportowy „Legja“ mógł odbywać swe ćwiczenia w salach budynków szkolnych. Żądaniu temu sprzeciwiła się już Rada szkolna, stojąc na stanowisku, że budynki szkolne są **wyłącznie dla dziatwy szkolnej.**

Klub Ch. D. zgłosił interpelację (r. m. Pachońskiego) w sprawie **chorób zakaźnych w Krakowie** zwłaszcza epidemji **tyfusu brzusznego** — w związku z czem miasto winno zastosować odpowiednie środki zapobiegawcze, oraz interpelację (ks. r. Kasprzyka) o podjęcie u Prezydenta Rzplitej w czasie jego pobytu w Krakowie interwencji, **by gmach poszpitalny na Wawelu został w całości i jak najrychlej oddany na cele Muzeum Narodowego.**

Odpowiedzi na te interpelacje udzielić ma Prezydjum z końcem posiedzenia względnie na następnem.

Przystąpiono do porządku dziennego. Szczególnie ożywiona dyskusja rozwinęła się zaraz nad 1-szym punktem: zakupno 100 morgów gruntu w Płaszowie od hr. Potockiego pod projektowaną budowę portu, po cenie 1 zł. za m. kw. Socjaliści wysunęli przeciw wnioskowi referenta r. m. Potuczka zarzuty natury formalnej, które odpierali następnie r. m. Kęsek, Marski, Klimecki, wicepr. Wielgus.

R. m. Rosenzwejg zakwestjonował zwłaszcza fakt, że wniosek sekcji opiewa na 32 parcele, a wiceprez. Wielgus przedkłada przestarzały wyciąg hipoteczny na 92 parcele. Rada powinna wiedzieć o ile właściwie parcel chodzi.

Wyjaśnień udzielili wiceprez. Sare i r. m. Popiel. Ks. r. Kasprzyk wskazał na widoczny u socjalistów brak wiary w rozwój Krakowa, przygnębionych widocznie niepowodzeniami swej partji na terenie Warszawy. Nuta pesymizmu przejawia się w dyskusji. Przedewszystkiem jednak Rada miejska powinna starać się o port i wierzyć w to, że będzie zbudowany — jako ważny czynnik rozwoju miasta.

Godz. 8.30 dyskusja trwa.

Praga podejmuje rokowania z Watykanem

po powrocie Benesza.

Praga. PAT). „Narodni Listy“ donoszą, że **po powrocie ministra Benesza z Topolczan podjęte zostaną rokowania z Watykanem w sprawie szeregu punktów programu, dotyczącego stosunków kościelnych i politycznych, jak również kwestji podjęcia stosunków dyplomatycznych.**

—ooo—

Nie omawiano sprawy długów

Paryż. (PAT). Wbrew wiadomościom niektórych dzienników **nie odbyło się dotychczas spotkanie rzeczoznawców celem omówienia kwestji długów rosyjskich, zaciągniętych wobec Francji.**

—oo—

SIOSTRA VANZETTI'EGO JEDZIE DO WŁOCH.

Nowy Jork. (PAT) Panna Vanzetti, siostra straconego anarchisty, odjechała **wczoraj na okręcie „Mauritania“** do Włoch, zabierając ze sobą część połączonych **prochów Sacca i Vanzetti'ego.**

Kalendarz Wawelu.

CZERWIEC.

6 czerwca 1608. Mikołaj Zebrzydowski przeprasza króla i zasiada napowrót w senacie.

12 czerwca 1583. Wesele Jana Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną, na którem muzyk królewski odśpiewał Epinicion Kochanowskiego.

15 czerwca 1794. Prusacy zajmują zamek i łupią skarbiec.

16 czerwca 1787. Stanisław August zamieszkał na dwa tygodnie na zamku.

17 czerwca 1471. Władysław Jagiellończyk przyjmuje koronę czeska.

18 czerwca 1434. Pogrzeb Władysława Jagiełły. — 1574. Ucieczka Henryka Walezego.

20 czerwca 1644. Pogrzeb Cecylji Renaty, pierwszej żony Władysława IV.

22 czerwca 1818. Pogrzeb Tadeusza Kościuszki.

24 czerwca 1553. Świetna kawalkada dworu Zygmunta Augusta na przyjęcie Katarzyny mantuańskiej.

25 czerwca 1447. Koronacja Kazimierza Jagiellończyka. — 1451. Kazimierz Jagiellończyk z królową Zofją biorą udział w procesji Bożego Ciała.

28 czerwca 1606. Zygmunt III wydaje uniwersał o swej niewinności wobec zarzutu rokoszan.

30 czerwca 1553. Koronacja Katarzyny mantuańskiej, trzeciej żony Zygmunta Augusta.

„Liga przeciwko pozornej śmierci“

i testament angielskiego dziwaka.

Francuskie przysłowie głosi, że każdy człowiek ma swoje dziwactwo. Dziwactwem Anglików chyba najjaskrawszem jest obawa przed potworną śmiercią — letargiem.

Aczkolwiek wypadek taki, jest okropny, to jednak ludzie w innych krajach żyją, nie zaprzątając sobie zbytnio głowy tem niebezpieczeństwem.

W Anglji przeciwnie. Powstała tam „Liga zabezpieczenia przeciwko pozornej śmierci“, licząca 20 tys. członków, rekrutujących się ze wszystkich klas społecznych, od najwyższej arystokracji do najuboższych robotników. Jednym z najcudaczniejszych jest testament świeżo zmarłego, zamożnego kupca, James Matha, który będąc bezdzietnym i nieżonatym, zapisał cały swój majątek dalszej rodzinie pod warunkiem ścisłego wypełnienia następujących wymagań: W godzinę po śmierci nastąpić ma otwarcie testamentu. Do łoża zmarłego powołani być mają trzej lekarze, którzy wszelkiemi środkami stwierdzą, czy śmierć nastąpiła. W razie, gdyby udało im się przywołać Matha do życia, lub choćby stwierdzić objawy letargu, otrzymają po 10.000 funtów szterlingów.

W razie przekonania się o zgonie, lekarze poddadzą ciało działaniu kwasu pruskiego, poczem mają, w obecności i za poświadczeniem rodziny odciąć trupowi głowę i zaszyć ciało w płótno. Dalej rodzina obowiązana jest wynająć specjalny statek, przenieść nań zwłoki i wraz z lekarzami udać się parowcem na pełne morze i w odległości 50 kilometrów od brzegu wrzucić ciało w wodę. Jeżeli choć jeden z tych warunków nie zostanie spełniony, cały majątek Matha ma przejść na rzecz państwa. Lekarze otrzymają za te wszystkie zabiegi po 100 funtów szterlingów.

Rodzina Matha byłaby może skłonna spełnić te miłe warunecżki, jak dotychczas jednak nie znaleziono lekarzy, którzy podjęliby się wszystkich przepisanych im przez Matha funkcyj, z wyjątkiem naturalnie skonstatowania śmierci, którą istotnie w granicach znanych dotychczas sposobów stwierdzili.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 1 października.

Kraków (422) G. 12: Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnał czasu, oraz koncert z płyt gramofonowych z firmy Tadeusza Bergera, Kraków, Szewska 22; 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Rozmaitości; 19: Pogadanka dla rodziców i wychowaców: P. Z. Glińska-Stachowa: „Kłamstwo w życiu dziecka“; 19.30: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr J. Reguła, wicesekr. U. J.;20: Komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 15: Komunikaty; 16.35: Odczyt pt. „Twórcy odrodzenia współczesnej Italji“ (IV-ty) Mussolini; 17: Przegląd wydawnictw perjodycznych; 17.15: Program dla młodzieży „O odlocie ptaków“; 17.45: Koncert popołudniowy; 18.35: Odczyt pt. „Polska wytwórczość filmowa“; g. 18.50: „Radjokronika“; 19.35: Odczyt pt. „Nowoczesne metody oczyszczania wody“; 20: Komunikat rolniczy; 20.30: Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Jana Straussa; 22: Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (280.4) G. 11: Transmisja z otwarcia wystawy radjowej; 13: Notowania giełdy pieniężnej, zbożowej i towarowej. Koncert gramofonowy; 17.30: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“; 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10: 8-ma lekcja języka francuskiego; g. 19.35: Komunikaty gospodarcze; 19.55: Odczyt pt. „Dwaj magnaci wielkopolscy mecenasi nauk Tytus i Jan Działyńscy“; 20.30: Koncert muzyki lekkiej i pieśni; 22: Sygnał czasu; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“.

Moda jest zmienna. Żona do męża, czytającego wieczorem dzienniki: — Czy są dziś mody kobiece w dzienniku? — Mąż: Są, ale przestarzałe, bo mam w ręku wydanie poranne.

Czystość. Pani: — Czyś myła tę rybę, zanim włożyłaś do garnka? — Kucharka: — A poco? Przecież ryba i tak zawsze siedzi w wodzie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.